Ner 128. Kraków, 8 Czerwca — Sobota. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 cen. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędа poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 7 czerwca.

Wykluczyć Galicyę z pod dobrodziejstwa sądów przysięgłych a poddać ją pod jeden strychulec przygotowywanej skrzętnie reformy wyborczej, oto symptomata ugodne stronictwa wiernokonstytucyjnego względem naszego kraju.

Słusznie już *Vaterland* zauważył, iż federalizm nie sprzeciwia się jedności, bo gdy ustawa lub reforma jest korzystną dla wszystkich, wnet wszystkie kraje monarchii żądają jej przeprowadzenia. Mybyśmy dodali, że centraliści w negacyi są federalistami, chcą wyjątków i przeceniają różnice stosunków społecznych, gdy chodzi o odmowę praw, jakie tylko dla uprzywilejowanych w monarchii zachować pragną; natomiast nie znają wyjątków i różnic, gdy chodzi o narzucenie tego, co do ich celów stronniczych ma służyć, choćby to było nietylko ze szkodą kraju, wbrew jego interesom i potrzebom, ale nawet z niebezpieczeństwem dla monarchii.

Tak jest, niebezpieczeństwem dla monarchii, dowiódł nam tego świeżo wniosek wydziału konstytucyjnego przekazujący petycye gmin ruskich, krzyżykami nieumiejących pisać pokryte, do uwzględnienia przy projekcie ustawy o bezpośrednich wyborach.

Czy w Wiedniu nie przekonano się jeszcze o wartości podobnych sztucznych agitacyj i o doniosłości aktów wrzekomo ludowych i wrzekomo ruskich? Czy nie wiedzą tam jeszcze, że tą samą drogą i za pomocą tych samych agitatorów nie petycye przeciwko rezolucyi i za bezpośredniemi wyborami, ale plebiscyt innego rodzaju możnaby w Galicyi urządzić, plebiscyt najbardziej separatystyczny, bo za rządami Cara?

A jednak, jak ten plebiscyt w pewnych okolicach możebny, tak owe petycye nie są dowodem woli i potrzeb ludu. Lud nasz polski jak ruski potrzebuje i chce autonomii, bo chce rządu, ładu, chce władzy w gminie, bierze udział w radach powiatowych i garnie się do sejmu; czuł on doskonale kosztowność i uciążliwość dawnego biurokratycznego systemu, jemu najbardziej dolegała niemczyzna w urzędach i szkołach, ale pod naciskiem agitacyi gotów petycyonować do Rady państwa przeciwko sejmowi i antonomii, jak niestety gotów jutro głosować za rządami Cara, choć wierny kościołowi i obrządkowi, stawiałby równy opór schizmie, co lud polski i ruski pod rządem rosyjskim.

Zdawałoby się, że już Austrya dość przebyła smutnych doświadczeń i doznała ostrzeżeń, aby się nadal mogła zaślepiać i chwytać narzędzi stadyonowskich. Lecz Rada państwa w dzisiejszym składzie to nie Austrya, to stronnictwo niemieckie, które chce spróbować *in anima vili* złączonych w jeden organizm państwa ludów obcoplemiennych wielkiego wynalazku niwelacyjno-centralistycznego, bezpośrednich wyborów. Jakim kosztem, jakiemi środkami, mniejsza o to; wszak tu nie chodzi o państwo, lecz o próbę doktryny. Nie raz eksperymenta fizyczne kończą się uszkodzeniem naczyń lub zniszczeniem narzędzi do nich służących, ale należałoby pamiętać, jeśli o całość naczynia państwa nie chodzi, że w takich wypadkach ci, co experymenta urządzają, nie raz doznają szwanku.

Petycyj włościańskich z wschodniej Galicyi wydział konstytucyjny nie wziął na seryo, skoro pominął w nich inne punkta, nie chcąc zepsuć sobie innej próby pseudo-ugodowej, próby inartykulacyi, wyjął tylko z nich to, co się tyczy bezpośrednich wyborów i przekazał je do uwzględnienia pod tym względem.

Widocznie falanga centralistów z Czech sprowadzonych do utrwalenia konstytucyi jeszcze nie wystarcza; wspomnienie owego karnego zastępu włościańskich posłów z Galicyi wstających na znak hr. Stadiona należy do najbardziej ponętnych snów centralistów. Dla urzeczywistnienia owego snu zbyt reakcyę przypominającego urządzono petycye włościańskie, ułożono ów projekt przesłania elaboratu do lwowskiego sejmu, projekt poroniony; układają i dziś mnóstwo projektów na rozbicie większości sejmowej obliczone.

Rozwiązanie sejmu czy czeskiego czy galicyjskiege to dopiero paliatywa — ale bezpośrednie wybory, a zwłaszcza rozciągnięte na Galicyę, to radykalny środek połączenia reakcyi z konstytucyonalizmem, liberalizmu wobec kościoła, choćby samego tronu, a despotyzmu wobec narodowości.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 6 czerwca.

Dziś krążyły tu pogłoski, że niemiecki klub konstytucyjny postanowił jeszcze w bieżącej sesyi rozpocząć obrady nad sprawą galicyjską w Izbie niższej. Pogłoski te się nie sprawdziły. Owszem klub niemieckich posłów pozostawia inicyatywę w sprawie galicyjskiej rządowi. Innej uchwały nie można się było zresztą spodziewać po klubie, którego członkowie zasiadają i stanowią większość w wydziale konstytucyjnym. Gabinet atoli zdaje się nie dowierzał klubowi niemieckiemu i nie wykluczał możebności, że zapadnie uchwała przeciwna; gabinet był przygotowany na taką uchwałę i byłby zapewne musiał przedłużyć sesyę, aby nie stanąć na przeszkodzie wykonaniu uchwały stronnictwa wiernokonstytucyjnego, albowiem nie ma prawa powstrzymać wprowadzenia elaboratu do Izby, gdyby większość się tego domagała. Z tych powodów, jak nas zapewniają, rząd jeszcze nie powziął stanowczej uchwały co do zamknięcia czyli raczej odroczenia sesyi, ale skoro niemiecki klub konstytucyjny nie nalega na załatwienie sprawy galicyjskiej, sesya skończy się około 15 b. m., jak od samego początku zapowiedziano. Dzienniki wieczorne donoszą, że sejmy krajowe dopiero w połowie października mają być zwołane. W tej chwili nie wiemy, o ile wiadomość ta jest prawdziwą i czy ona się odnosi także do sejmu galicyjskiego.

Nie mógł nie wywrzeć wrażenia artykuł *Pester Lloyda* z d. 5 b. m., wczoraj wieczór tu nadeszły. Ni ztąd ni zowąd, *Pester Lloyd* pisze o jakiejś dysharmonii między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a rządem przedlitawskim, i zaklina Niemców, aby popierali obrany gabinet, bo liberalniejszego nie dostaną rządu, a opozycyą mogą tylko wywołać katastrofę federalistyczną. O ile nam wiadomo, w tej chwili nie zachodzą żadne zatargi między rządem a większością Izby, bo nawet sprawa landwery spokojne znajduje załatwienie. Miałażby jakaś oku naszemu ukryta podziemna walka się toczyć między rządem a jego stronnictwem? Inaczej całego artykułu *Pester Lloyda* nie rozumiemy, a widocznie jest pisany z wielką dla rządu życzliwością i jakby pod naciskiem grożącego rozdwojenia w łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Może nam dzienniki wiedeńskie wytłómaczą znaczenie tego artykułu, bo my go nie rozumiemy.

Dziś namiestnik galicyjski hr. Gołuchowski miał posłuchanie u N. Pana. Cesarz przyjmował dziś 109 osób.

N. Pani d. 14 b. m. jedzie do Ischl.

Berlin 6 czerwca.

(A.) Od niejakiego czasu gazety tutejsze zajmują się ciągle kwestyą socyalną i projektem zjazdu międzynarodowego w Berlinie, mającym na celu załatwienie tejże; a chociaż wiadomości te jednego dnia ogłaszane, nazajutrz nieraz odwoływano, jednak zdawały się zawierać tem więcej prawdopodobieństwa, iż jeszcze w lutym bieżącego roku Hiszpania podała myśl porozumienia się międzynarodowego w tym względzie, na co wprawdzie otrzymała odmowną notę angielską Granvilla, miała się jednak przyczynić do wzajemnego zbliżenia się Prus i Austryi, które nad tem wspólnie radzić zaczęły. Zapewne, aby zakończyć najrozmaitsze domysły i przypuszczenia prasy tutejszej, podaje obecnie *Gazeta Kolońska* wiadomość z pewnego źródła objaśniającą rzecz bliżej, według której już podczas narad przeszłorocznych w Gastein roztrząsano kwestyę socyalną, radząc nad środkami odwracającemi niebezpieczeństwa grożące z tej strony państwu i społeczeństwu, a w celu utworzenia sobie tem pewniejszego sądu, Austrya i Niemcy kazały zbierać ludziom fachowym materyały odnośne, których sobie następnie nawzajem udzieliły. Narady nad tym przedmiotem trwają wciąż jeszcze i mają być zakończone ustnem porozumieniem się komisarzów na ten cel przez oba państwa ustanowionych, co prawdopodobnie w Berlinie nastąpi. Nie będzie to więc żadna europejska narada, któraby przedsiębrała jakiekolwiek środki, jak dotychczas gazety tutejsze głosiły, lecz raczej zjazd mężów zaufania mający charakter li przygotowawczy.

W niedzielę odbyła się w parlamencie narada, w której oprócz prezydującego Dra Simsona brali udział główni reprezentanci różnych choć nie wszystkich frakcyj, w celu rozłożenia i przeglądu przedmiotów podlegających dyskusyi i oznaczenia ostatecznego terminu, do którego posiedzenia parlamentu trwać mają. Początkowo miano projekt zakończenia ich równocześnie z wyjazdem cesarza do Ems, to jest w pierwszej połowie czerwca, jednak po długiem i starannem roztrząsaniu wykazało się, iż zaledwie 20 b. m. nastąpić to może; tak wielka jest ilość kwestyj jeszcze niezałatwionych. Do nich należy także podług *Spenersche Zeitung* ustawa przeciw Jezuitom, która ma być przedłożoną radzie związkowej i parlamentowi jeszcze w tej kadencyi, mimo powątpiewania, jakie skutkiem niektórych przeszkód nastąpiło. Ustawa ta ma się składać tylko z dwóch paragrafów i pozbawiać członków zakonu Jezuitów indygenatu niemieckiego, opierając się na tem, iż zaprzysięganie bezwarunkowego posłuszeństwa władzy będącej zewnątrz kraju, ustawom państwa się sprzeciwia. Także projekt prawny tyczący się przedłużenia dyktatury w Alzacyi i Lotaryngii, ma być w tych dniach parlamentowi przedłożonym. Zdaje się, że równie ważność wyżej nadmienionych przedmiotów, jak i termin oznaczony, przyczynią się do licznego zjazdu nieobecnych posłów, zwłaszcza, że prawomocność decyzyi polega na tak nielicznej większości, iż jedna nawet frakcya byłaby teraz w stanie zerwać komplet i dalsze obradowanie zrobić niepodobnem.

Sejm pruski, którego program nie przedstawia nic zajmującego, rozpoczął dzisiaj swe posiedzenia; natomiast izba panów ma się zjechać dopiero na 31go października.

Obrząd chrztu najmłodszej córki następcy tronu urodzonej 22 kwietnia b. r., odbył się według zwykłych przepisów dworskich w nowym cesarskim pałacu w Poczdamie. Krótko przed rozpoczęciem zgromadziła się familia cesarska i wysocy goście, otaczając ołtarz umyślnie na ten cel w jaspisowej galeryi urządzony, poczem paziowie następcy i następczyni tronu przynieśli nowochrzeńca aż do drzwi, wśród orszaku składającego się z marszałka dworu hr. Eulenburga, dworzan i dam dworskich, z których hrabiny Brühl i Below niosły końce zasłony pokrywającej dziecko. Przy drzwiach wręczonym został nowochrzeniec księżniczkom Karlocie i Ludwice, które go oddały cesarzowi, po czem nadworny kapelan Heym odprawił ceremonię chrztu.

Następca tronu włoskiego, którego cel podróży już osiągniętym został, wyjeżdża wraz z małżonką dziś na wieczór do Drezna, zkąd on sam ma jechać wprost do Włoch, podczas gdy żona jego księżna Małgorzata uda się na kuracyę do Schwalbach.

Kraków 7 czerwca. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Z powodu śmierci Arcyksiężnej Zofii wysłał galicyjski Wydział krajowy w imieniu kraju adresy kondolencyjne do Najjaśniejszego Pana i do JCW. najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Karola.

Rada miasta Lwowa uchwaliła we środę przez osobną deputacyę na ręce Namiestnika złożyć adres kondolencyi do N. Pana z powodu śmierci Arcyks. Zofii.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ dzienniki niemieckie a mianowicie *Neue freie Presse* z 3go maja i *Silesia* z 1go czerwca poumieszczały tendencyjne sprawozdania z posiedzenia Rady powiatowej Bialskiej z dnia 25 maja, podsuwając mu zupełną klęskę polskiej szlachty, która niby pod mojem przewództwem pobitą została, a nadto w końcu swych artykułów wzywają rząd, aby przychylność włościan polskich naszego powiatu dla niemieckiego stronnictwa uwzględniał i z nią się rachował—przeto proszę o gościnne umieszczenie w *Czasie* następującego sprostowania:

Na przedostatniem pełnem posiedzeniu Rady powiatowej wysadzoną została komisya do przejrzenia rachunków Rady powiatowej za rok 1871. W skład tej komisyi wchodzili p. Franciszek Strzygowski, fabrykant tutejszy i poseł na sejm krajowy, p. Bolek zamożny tutejszy obywatel i ja (a zatem nikt ze szlachty).

Wywięzując się z naszego zadania, przejrzeliśmy sumiennie i dokładnie księgi kasowe i odnoszące się do nich dokumenta a rezultat naszej pracy okazał:

a) że najważniejsze sprawy finansowe wydział powiatowy sam załatwia, albowiem w r. 1871 przeszło 800 złr. remuneracyi pod różnemi tytułami bądź gminom, bądź pojedyńczym osobom z kasy powiatowej bez odniesienia się do Rady pełnej wyasygnował;

b) że niektórzy członkowie wydziału oprócz kosztów podróży także i diety pobierali;

c) że koszta komisyi pokrywane bywały nie przez strony interesowane, lecz z kasy powiatowej;

d) że ważne urzędowe akta były z naganną niedbałością spisywane.

Wszystkie te punkta uznała komisya za usterki i zgodziła się jednomyślnie, abym jako jej sprawozdawca, rachunki z r. 1871 Radzie pełnej wprawdzie do przyjęcia zalecił, z tą atoli uwagą, aby Wydział powiatowy usterków wytkniętych na przyszłość unikał.

Trzymając się ściśle tej jednomyślnie zapadłej uchwały, zdałem sprawozdanie z przejrzenia rachunków Radzie pełnej w dniu 25 maja z należytem wyjaśnieniem.

Na to wystąpił p. Seeliger z gorącą obroną tak wydziału powiatowego jakoteż swej osoby, podnosząc tę okoliczność, że go zastanawiają i oburzają czynione mu przezemnie zarzuty złej gospodarki pieniędzmi kasy powiatowej, gdyż nigdzie w Galicyi z taką bezstronnością, dokładnością i w porządku sprawy powiatu się nie prowadzą jak właśnie w Białej; dalej, że Wydział Rady powiatowej upoważniony został przez Radę pow. do udzielania remuneracyi gminom; że udzielanie diet oprócz kosztów podróży jest od istnienia Rady pow. w Białej w używaniu, i w końcu, że akta Rady pow. przez niego podpisane, są wiarygodne i ważne.

Replikando odpowiedziałem p. Seeligerowi: że przemawiam nie własnem, ale imieniem całej komisyi, która na zarzuty przezemnie wytknięte jednomyślnie się zgodziła; następnie, że p. Seeliger bez wszelkiej podstawy sobie pochlebia, jakoby urzędowanie i gospodarka jego i wydziału z pieniędzmi do kasy Rady powiatowej należącemi były wzorowe; muszę tylko podziwiać fantazyę i odwagę pana prezesa, który nie znając ani jednej Rady powiatowej w Galicyi, ośmiela się gospodarkę i porządek tutejszej Rady pow. za wzór innym Radom stawiać; z większem prawem mógłbym sam porównanie uczynić między tutejszą Radą a innemi w Galicyi, gdyż mi takowe są bliżej znane, a to z tej prostej przyczyny, że już i w innych Radach powiatowych urzędowałem; więc oparty na mojem doświadczeniu oświadczam najsolenniej, że nie znam Rady powiatowej w Galicyi, w którejby groszem publicznym tak licho gospodarowano, jak to ma miejsce w naszej Radzie; dalej, że wątpię, ażeby i na Szląsku, do którego p. Seeliger tak bardzo tęskni, lepiej gospodarowano niż w Galicyi; a zwracając się do kolegów z grupy włościańskiej, przedstawiałem im ogrom nędzy, jaka w naszym okręgu panuje, i wzywałem ich, aby w interesie własnego worka przyczynili się do uszczuplenia atrybucyi wydziału powiatowego.

Tłumaczenie się p. Seeligera, że udzielanie dyet oprócz kosztów podróży, jest w Bialskiej Radzie powiatowej oddawna przyjętym zwyczajem, odparłem uwagą, że zwyczaj nie usprawiedliwia nielegalnych czynów i że im dłużej trwa, tem bardziej na naganę i usunięcie zasługuje.

Przechodząc do gorszącego urzędowania p. prezesa, objaśniłem mu, że podpis jego na wekslu może być dostatecznym, ale nie na akcie, który z natury swej powinien być aktem publicznym. Akt taki, a mianowicie protokół, o którym mowa, powinien był być podpisanym nie tylko przez p. Seeligera samego, ale także przez innych członków komisyi, przez rzeczoznawców i strony interesowane, którzy wszyscy w tym akcie udział brali.

W końcu poleciłem wniosek komisyi rachunkowej powyżej wspomniony do przyjęcia.

W głosowaniu wniosek ten upadł, i niedziw, gdyż w Radzie powiatowej Bialskiej pod przewodnictwem p. Seeligera często najzdrowsze wnioski upadają, skoro tylko stawiane bywają przez członków Rady nienależących do obozu p. Seeligera.

Względnie imputowanego mi w dziennikach niemieckich przewodniczenia szlachcie okolicznej, oświadczam, że jakkolwiek wszędzie i zawsze zgodnie z moimi wyborcami postępować usiłuję, to jednak nie mam żadnej pretensyi przewodniczenia obywatelom, którzy prawie jedyną inteligencyę w tutejszej Radzie powiatowej stanowią, a swem stanowiskiem, rzeczywistemi zasługami i doświadczeniem wzbudzili we mnie takie zaufanie, że w każdym ważniejszym wypadku odnoszącym się do spraw publicznych nie oni mej, lecz raczej ja ich rady zasięgam.

Po tem sumiennem wyjaśnieniu, niechaj mi wolno będzie zapewnić korespondenta umieszczonego w *Silesia* artykułu „*Schmähliches Fiasko der nationalen Hetzer in der Bezirksvertretung*,“ tudzież korespondenta umieszczonego w *Neue freie Presse* artykułu „*Verunglückter polnisch nationaler Ansturm in der Bezirksvertretung*,“ że tylko niczem niepohamowana namiętność połączona z fantazyą godną czubków, sprawę czysto ekonomicznej natury na koszta prawdy i przez przekręcenie faktów w szaty narodowo-polskie przebrać zdołała, a dalej, że ani mnie ani moich współkolegów napaści po dziennikach niemieckich nie zrażą, gdyż pojmując ważność naszego stanowiska, mrówczą pracą do wytkniętego celu zdążać będziemy, a da Bóg doczekać, to i nasi chwilowo zbałamuceni koledzy z grupy włościańskiej na farbowanych lisach się poznają.

Biała dnia 5 czerwca 1872 r.

Dr *Edward Stiasny*, c. k. notaryusz.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

W skutek przedłożonego przez Husiatyński Wydział powiatowy kosztorysu budowli na drodze krajowéj Husiatyńsko-Kopeczynieckiéj w roku 1872 wykonać się mających uchwalono:

1) udzielić Wydziałowi powiatowemu kwotę 3898 złr. na utrzymanie téj drogi bużetem przeznaczoną;

2) żądać rachunków z kwoty w r. 1871 udzielonéj, jakoteż

3) przedłożenia budżetu na r. 1873 najdaléj do 15go maja b. r.

Z przeznaczonéj przez wys. Sejm subwencyi w kwocie 40;000 złr. na budowę dróg udzielono:

Powiatowi Bielskiemu na drogę z Oświęcimia do Polanki wiodącéj 1000 złr.

Powiatowi Wadowickiemu ua drogę z Wadowic do drogi z Oświęcimia do Krakowa wiodącéj 1000 złr.

Powiatowi Nowotarskiemu dla gminy Poronina i Szaflar na budowę mostów po 200 złr. dla każdéj.

Powiatowi Bocheńskiemu na drogę z Cerekwi do Wrzepia 500 złr.

Powiatowi Tarnowskiemu na drogę z Jonin na Ołpiny do Jasła 1000 zł.

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Kazałem więc tylko bankiety przystawić do szerokich okien tego kościółka, żeby na przypadek opanowania palisad około niego będących, kościołek był rodzajem redut, któreby się pod nim nieprzyjacielowi sadowić nie dały. Krenelować go bowiem trudno było, jak twierdzili w sztuce biegli, dla twardości murów. Od tego punktu udałem się do pięknych robót części *tête de pont* na tej stronie będących. Tu mnie oprowadzał podpułkownik Lelewel, dyrektor fortyfikacyj na Pradze. Z ciekawości, jak też punkt około kościółka jest pierwszym działem (duży granatnik) ostrzeliwany, wjechałem konno na bankietę, lecz z wielkiem mojem zadziwieniem spostrzegłem, że żadną miarą nie może nawet być skierowane w tę dyrekcyę, albowiem przedpiersie, z którego działo miało strzelać, więcej łokcia trzeba było obciąć, żeby granatnik punkt potrzebny mógł ostrzelać.

Zdziwiony taką nieuwagą oświadczyłem to panu Lelewelowi. Tłumaczył mi się, że tego nie uważał, lecz, że reszta dział dostateczną jest do obrony tego punktu.

Zsiadłem więc z konia i od działa do działa idąc wszędzie ten sam błąd spotykałem, tak, że dopiero zdaje mi się 11te czy 12te działo punkt ten tak ważny strychowało. Zarumienił się Lelewel. Żeby nie to, że był to brat Joachima Lelewela, którego gdybym był aresztował, byliby mówili, że działam w duchu partyi, byłbym niezawodnie błąd tak gruby ukarał, lecz na surowem poganieniu poprzestałem.

Wróciwszy do kwatery zastałem przysłanego od naczelnego wodza kapitana Działyńskiego, który przywoził mi rozkaz ustny wywiezienia z miasta kilku osób: między niemi zdaje mi się Puławskiego i podobno dwóch redaktorów. Odpowiedziałem mu, że tego robić nie mogę, że ci żadnego przekroczenia się nie dopuścili za mego urzędowania, że jeżeli przewinili przed mem przybyciem, należało ich wprzódy ukarać, ale ja dziś, żebym szukał dawnych przewinień, ani czasu ani chęci nie mam. Zapytał się mnie, co ma wodzowi odpowiedzieć, gdyż to jest jego rozkaz wyraźny. Odpowiedziałem mu, że trzeba mi rozkazu na piśmie; ale że jeżelibym widział, że jest niesprawiedliwy i że może dać powód do krzyków, to go proszę, żeby mnie odwołał; chociaż mnie rząd zamianował nie on, porzucę miejsce, a nie będę przeciw przekonaniu działał.

Skorom go odprawił i posiedzenie rady wojennej rozpoczął, przyszło wezwanie Rządu zapraszające mnie na posiedzenie swoje. Udałem się tam natychmiast. Komplet składali pp. Mórawski, Lelewel i Barzykowski.

Gdym zajął miejsce odezwał się zda mi się Barzykowski, że rząd mnie zaprosił na swe posiedzenie, żeby mi przełożyć jak dużo nad tem cierpi, że za zaskarżenie na jen. Dziekońskiego oddałem pod sąd wojenny Ulanickiego, że ta skarga była mi prywatnie komunikowaną nie żeby z niej zrobić publiczny użytek.

Odpowiedziałem: „Jestem gubernatorem; jako taki, wezwany na posiedzenie rządu. Pismo z oskarżeniem jest mi wręczone na posiedzeniu, nie widzę więc w tym nic prywatnego.“ Odezwał się Lelewel: „Ale, bo widzi pan Jenerał my jesteśmy z p. Dziekońskim w tak szczególnem położeniu.“

Odpowiedziałem nieco już uniesiony: „Nie mogę przypuścić dla rządu Narodowego szczególnego położenia względem kogokolwiek. Jeżeli jen. Dziekoński nie ma zaufania, to go oddalić, ale postronnych pocisków na dobrą sławę czyją miotać nie odpowiada godności rządu.“ Wreszcie rzekłem obracając się już wyraźnie do Lelewela. Jeżeli rząd pragnie mieć gubernatora któryby krętemi drogami dążył do zamierzonych celów, któryby szczególną dawał protekcyę ustronnym oczernieniom sławy i honoru tych, którzy krajowi służą, niech go szuka w kim innym; dusza moja brzydzi się podstępem. Przyjąłem przykry urząd gubernatora z prawdziwym wstrętem, jeżeli można mieć wstręt do jakiejkolwiek służby w sprawie ojczyzny, będę go sprawował według najlepszego przekonania mojego, ale nie żądajcie Panowie ode mnie nic takiego, coby otwarta dusza moja za niegodne poczytywała. Jestem z głębi duszy patryotą, ale nie towarzyszem patryotą, brzydzę się stronnictwami, szczególniej kiedy te tak ohydnych chwytają się środków. Czy nie spostrzeże każdy celu oczernień jen. Dziekońskiego? tu oskarżony na piśmie, na Pradze buntowany przeciw niemu garnizon przez księdza, wszystko okazuje jedną dążność. Jak przykre uczucie musi być tego, który naraża życie swoje za kraj w tym samym czasie, kiedy podły oszczerca odbiera mu więcej niż życie, bo honor.“ Widząc, że nie dosyć wrażenia na członkach rządu tem czynię, „zbyt świeżo, dodałem z uniesieniem, mamy w pamięci okropności rewolucyi francuskiej 93 roku, abyśmy nie spostrzegli, że temi oczernieniami do rzezi domowych doprowadzić nas chcą. Prosiłem Panów, aby atrybucye moje były prawem wyraźnem określone! Niech Panowie to przyspieszą, bo ja prawa przekraczać nie chcę, ale (patrząc ostro na Lelewela) biada temu który je, gdy ja jestem Gubernatorem, przekroczy! Winienem rządowi donieść a raczej zapytać go, czy wie o zamiarach, jakie niektórzy należący do towarzystwa dnia wczorajszego objawiali, chcieli oni zaburzenia wzniecić i zmianę rządu sprowadzić, w nadziei, jak mi mówiono, że w zmienionym komplecie rządu znajdą sankcyę swych czynności, tem bardziej, że jak słychać było, (patrząc ostro na Lelewela) jeden z członków rządu najpierwszą władzę miał objąć.

Siedział zawstydzony Lelewel kreśląc niby z uwagą coś nieznaczącego suchem piórem na papierze, poczem wyszedł z sali obrad. Zostali tylko Barzykowski i Morawski, którzy nie zdawali się być nieukontentowani z prawd przezemnie do kolegi swego wymierzonych, lecz nie chcieli mi wierzyć, żeby złe tak było grożącem. Oświadczenie jednak, że nie potakuję intrygom połączone z otwartością, zrobiło mnie skłonnym do ustąpienia od przedsięwziętego zamiaru i do zezwolenia aby Ulanicki nie pod sąd wojenny, lecz pod sąd cywilny kryminalny, jako oszczerca oddany został. Lecz popełnili błąd, żądając tego odemnie, bo podnieśli zuchwalstwo klubistów, ustępując ich prośbom czyli może groźbom. Ja musiałem uledz, oni byli rządem, ja tylko częścią władzy wykonawczej. *) Winienem tu dodać szczegół, który

*) Zapomniałem wspomnieć w swojem miejscu, to jest, że nim jeszcza zostałem gubernatorem miasta, Izba poselska wydała uchwałę, że: Jenerał brygady Henryk Dembiński, oraz wszyscy oficerowie, podoficerowie i żoł-

Powiatowi Pilzneńskiemu na drogę z Pilzna do Czarnéj 2000 złr.

Powiatowi Brzeżańskiemu dla gminy Medowéj na odbudowanie mostu na Strypie na drodze z Brzeżan do Krakowa 400 złr.

Powiatowi Przemyślańskiemu na budowę mostu w Brzuchowicach na Lipie 400 złr.

Powiatowi Brodzkiemu dla gminy w Majdanie na restauracyę trzech murowanych mostów na drodze z Pieniak do Podborzec 300 złr., zaś na odbudowanie drogi z Brodów do Leśniowa również 300 zł.

Powiatowi Rohatyńskiemu dla gminy w Demianowie na drogę dojazdową do dworca kolei żelaznéj kwotę 400 złr.

Powiatowi Sanockiemu na budowę mostu na Wisłoce między Rzanką i Trześniowem 400 złr.

Powiatowi Staromiejskiemu na budowę mostu w Topolnicy również 400 złr.; jednakże z zastrzeżeniem co do obydwóch, iż w razie gdyby gmina po wybudowaniu mostu żądała omytowania takowego, winna z dochodów myta zwrócić funduszowi krajowemu otrzymaną subwencyę.

Powiatowi Brzozowskiemu na budowę drogi z Temeszowa do Witryłowa 500 złr. z dodatkiem, by się do tego zastosował i o pokrycie dalszych wydatków sam postarał; zaś na ukończenie drogi z Izdebki do Nozdrzca 1000 złr., żądając złożenia rachunku z téj sumy.

Powiatowi Leskiemu na drogę dojazdową od Wołkowyj ponad Solinką do dworca kolei żelaznéj w Olszanicy 1500 złr.

Powiatowi Sokalskiemu na rekonstrukcyę drogi z Sokala do Krystynopola i Bełza 1000 złr., wymagając wyraźnie użycie pieniędzy na cele wskazane.

Dalej zarezerwowano warunkowo na ten sam cel dla następujących powiatów:

Nowosandeckiemu dla drogi z Tropia do Gródka wiodącéj 1000 złr., jeżeli się wykaże rachunkiem z otrzymanéj dawniéj subwencyi.

Krośnieńskiemu dla drogi Komborsko-Żmigrodzkiéj 1000 złr.; jeżeli przedłoży dokładne określenie zamierzonych robót.

Łańcuckiemu dla drogi z Łańcuta do Leżajska wiodącéj 1000 złr., gdy wobec bardzo znacznych kosztów téj budowy wykaże sposób, w jaki zamierza pokryć takowe przy współudziale powiatu i gmin.

Zbarazkiemu dla drogi dojazdowéj do dworca kolei żelaznéj w Maksymowce 1000 złr., jeżeli określi bliżéj zamierzoną budowę, ponieważ żądając subwencyi na trzy drogi nie oznacza wcale, którą z tych i w jaki sposób myśli budować.

Złoczowskiemu na drogę od Jezierzan do stacyi kolei żelaznéj 1000 złr., jak przedłoży plany, kosztorysy i wykaże sposób pokrycia kosztów téj budowy.

Z powodu słabości doktora Bertleffa, dyrektora tutejszego szpitalu powszechnego, poruczono zastępstwo dyrektora w tymże szpitalu doktorowi Władysławowi Longchamowi.

Przyjęto do wiadomości uwiadomienie ze strony c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zamianowaniu przez N. Pana Dr Jana Harajewicza, dotychczasowego zastępcę dyrektora szpitali krakowskich, rzeczywistym dyrektorem tychże szpitali.

Potwierdzono stale na posadzie prymaryusza oddziału I w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie Dr Edwarda Korczyńskiego, pełniącego dotychczas prowizorycznie ten obowiązek.

Zamianowano Dr Feliksa Czerwiakowskiego sekundaryuszem na oddziale chirurgicznym w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie.

Odstąpiono od zamiaru ogłoszenia konkursu na posadę prymaryusza dla oddziału chorób ocznych przy tutejszym szpitalu powsz., wyznaczając zarazem profesorowi doktorowi Hawrankowi na r. 1872 renumeracyę równającą się płacy profesorów prymaryuszów w rocznéj kwocie 630 złr.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 6 czerwca. Podaliśmy wczoraj wnioski dep. Fuxa i bar. Tinti przedłożone wydziałowi konstytucyjnemu, co do petycyj ruskich, oraz uchwały, jakie tenże wydział powziął pod tym względem. Uzupełnić nam je wypada dzisiaj podaniem obrad, jakie się toczyły nad sprawozdaniem obu wspomnianych deputowanych.

Sprawozdanie dep. bar. Tinti brzmi:

„Podpisanemu przydzielono 273 petycyj ruskich do zdania sprawy; z tych trzy jest od reprezentacyj gminnych, 268 od gmin, a dwie od stowarzyszeń.

W petycyach tych zamieszczone są następujące prośby: w 268 o odrzucenie rezolucyi galicyjskiej; w 7 o wybory bezpośrednie; w 20 o wydanie ustawy o narodowościach; w jednej o polityczno-administracyjny podział Galicyi; w jednej o rewizyę patentu lutowego; w jednej o zniesienie patronatu kościelnego. Uzasadnienie nie jest we wszystkich petycyach równobrzmiące, w ogóle jednak da się ono ściągnąć do uzasadnienia, jakie przytoczyło w petycyi swej stowarzyszenie polityczne „Rady ruskiej“, tak, że petycya ta zawiera rzeczywiście zażalenia wszystkich petentów.

Uwagi jest godnem, że zażalenia te wyrażają nie tylko obawy na przyszłość w razie zupełnego lub częściowego uchwalenia rezolucyi galicyjskiej, lecz także odnoszą się po większej części do stosunków obecnie już istniejących w Galicyi; Rusini utrzymują w nich, że narodowość ruska i równouprawnienie narodowe w najwyższym stopniu są uszczuplone i znieważone, pomimo, że obowiązuje art. XIX ustawy zasadniczej państwa z 21go grudnia 1867 r., odnoszący się do zabezpieczenia ich języka w szkole, urzędzie i życiu publicznem.

Petycye te zasługiwałyby przeto już same przez się i bez względu na rezolucyę galicyjską na największą uwagę, ponieważ reprezentacyi państwa nie może być obojętnem, jeżeliby obowiązujące dla obrony narodowości wszystkich obywateli państwa przepisy art. XIX ustawy zasadniczéj państwa nie były zachowane w kraju koronnym i jeżeliby tamże rozporządzenia wydane w drodze administracyjnej dawały powód do naruszenia równouprawnienia narodowości żyjących w Galicyi szczepów ludowych.

Z uwagi zaś na rezolucyę galicyjską petycye te wielkiej są wagi, ponieważ objawiają niechęć większej części ludności galicyjskiej, mianowicie szczepu ruskiego, do odrębności, do jakiéj dąży polska narodowość sejmowa, i w sposób przekonywujący wykazują niebezpieczeństwa, na jakie narażonaby był szczep ruski w razie zupełnego przyznania punktów rezolucyi — niebezpieczeństwa, które grożąc 2½ milionom obywateli austryackich, koniecznie zwrócić muszą na siebie uwagę państwa.

Z zadowoleniem stwierdzić jednak można, że wielkiej części tych obaw zawartych w petycyach ruskich, a szczególniej w petycyi „Rady ruskiej“ usunięte zostaną przez poprawki, jakie wydział konstytucyjny wnosi co do rezolucyi galicyjskiéj; z wyjątkiem punktu ustawodawstwa w sprawach szkolnych, łącznie z uniwersytetami, przeciw czemu podpisany głosował i głosować będzie. Żądania natarczywe tak zwanéj ugody do ordynacyi krajowej galicyjskiéj, na także za warunek poprzednie porozumienie się innych szczepów ludowych Galicyi celem zabezpieczenia ich praw narodowych.

Główną atoli jest rzeczą, że pierwszy punkt rezolucyi galicyjskiéj, wyłączne postanowienie co do sposobu wyborów do Rady państwa z Galicyi, w téj chwili nie jest jeszcze załatwionym, że zatem petycye Rusinów, którzy tylko w wyborach bezpośrednich do reprezentacyi państwa widzą bezpieczeństwo swego politycznego równouprawnienia, uwzględnione będą przy reformie wyborczej i dla tego sprawozdawcy tego przedmiotu przydzielone być winny. O ile przeto petycye ruskie odnoszą się do rezolucyi galicyjskiéj, może wydział konstytucyjny uznać je za załatwione, a zatem tylko przeciw rozporządzeniom, które wydane w drodze administracyjnej lub nawet na mocy ustaw krajowych, zagrażają równouprawnieniu zamieszkujących Galicyę narodowości, w szkole, urzędzie i życiu publicznem.

W takim razie wolno przedstawić, czy zamiar ten może być osiągnięty przez skierowanie zażaleń do rządu, czyby w celu ostatecznego i zupełnego przeprowadzenia art. XIX ustawy zasadniczéj z 21go grudnia 1867 i w celu uspokojenia narodowości nie należałoby wydać ustawy, któraby rozstrzygała spory narodowościowe; — to pytanie przedłożyć reprezentacyi państwa jest zadaniem wydziału konstytucyjnego, co do narodowości.

Na zasadzie tego przedstawienia uczynił baron Tinti wniosek wczoraj podany.

Podczas rozpraw nad tym wnioskiem i nad wnioskami dep. Fuchsa zabrał pierwszy głos

Dep. Dr Grocholski, który twierdził, że petycye te nie są wyrażeniem narodu ruskiego; „Rada ruska“ jest stowarzyszeniem prywatnem, które zostaje pod naciskiem konsystorza ruskiego we Lwowie. Zastrzega się przeciw temu, że w myśl wniosków bar. Tinti zdanie zażaleń ruskich przedłożono organom zaufanym, ponieważ z tego wynikałoby, że obecne organa rządowe nie mają zaufania, przeciw czemu protestuje. Jego zdaniem ustawa o narodowościach należy do kompetencyi sejmów, bo ustawa o narodowościach dla wszystkich krajów jednakowa jest czystą niemożebnością, dla poszczególnych prowincyj Rada państwa nie może wydać ustawy o narodowościach, bo nie zna stosunków poszczególnych krajów.

Dep. Dr. Kuh jest zdania, że petycye te powinny być oddane rządowi do załatwienia w sposób najobojętniejszy i najsuchszy.

Dep. Janowski usiłował z osób, które podpisały petycyę „Rady ruskiéj“, udowodnić, że konsystorz ruski we Lwowie żadnego nie wywarł wpływu na przyjście do skutku tej petycyi i dodaje, że skoro tylko cztery kanonie z dwunastu są obsadzone, konsystorz taki tylko słaby wpływ mógłby mieć w kraju. Obstaje przy zażaleniach petentów i prosi wydziału o ich uwzględnienie.

Dep. Fux odwołuje się na słowa Janowskiego, które zgadzają się z petycyą i broni twierdzenia, że wydanie ustawy o narodowościach należy do kompetencyi Rady państwa.

Dep. hr. Coronini jest za tem, aby petycye oddać rządowi, celem zaradzenia wykazanym w nich zażaleniom.

Następnie bar. Tinti zdawał sprawę o petycyi podpisanej przez 500 Żydów w Kołomyi przeciw rezolucyi galicyjskiej, i twierdzi, że część ludności galicyjskiej objawiła w tej petycyi swą wolę. Zestawienie takich zażaleń, jakie się znachodzą w petycyach, oparte jest zwykle na agitacyi; lecz w tem nie ma nic szkodliwego ani karygodnego.

Dr Brestl wnosi, aby obradowano i głosowano nad każdym wnioskiem obudwu sprawozdawców.

Wzięto pod obrady pierwszy punkt wniosku dep. Fuchsa, mianowicie, aby petycye odnoszące się do rezolucyi uważać za załatwione przez elaborat.

Dep. Dr Zyblikiewicz twierdzi, że wiele z tych petycyj jest sfałszowanych i udowadnia, że według telegramu, jaki otrzymał, petycyę wniesioną imieniem gminy Podhajce podpisał tylko jeden mieszkaniec tej gminy, zresztą sami obcy. Wnosi przeto, aby petycyę tę odstąpić rządowi do postępowania urzędowego.

Dep. Tomaszczuk wyjaśnia, że prawdopodobnie rozumieć tu trzeba parafię Podhajecką, do której należą okoliczne gminy.

Dr Zyblikiewicz zwraca uwagę, że z powodu takich petycyj wytaczano śledztwa karne, na co mu odpowiedział Dr Herbst, że nie zna żadnego paragrafu ustawy karnej, którýby uważał wysyłanie takich petycyj podpisanych przez niereprezentantów gminy za karygodne.

Dr Grocholski twierdzi zaś, że lud wiejski wabiony bywa do podpisywania takich petycyj przez to, że mu przedstawiają, iż rezolucya wymierzoną jest przeciw Cesarzowi, a nawet fałszowano podpisy.

Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser oświadcza, że gdyby mu takie petycye przekazano z tem tylko wyrażeniem „do postępowania urzędowego“, nie miałby z niemi nic więcej do czynienia, jak złożyć ją *ad acta*. Gdyby jednak chciano narzucić rządowi pewną czynność, to należałoby wyraźnie je w uchwale wymienić, i oddać mu telegram celem rozpoczęcia potrzebnych dochodzeń o jego początku, ponieważ telegram nie daje rękojmi, że ten co posłał, ten sam go podpisał.

Podczas głosowania przyjęto punkt 1 wniosków Fuchsa z wyjątkiem słowa „powiększej części“; również przyjęto bez dyskusyi punkt 2 i 3 tychże wniosków.

Przy punkcie 4 (ustawa o narodowościach) wnosi Dr Brestl, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, ponieważ art. XIX ustawy zasadniczej państwa zastępuje ustawę państwa o narodowościach.

Dr Kuh jest za wnioskiem Brestla i oświadcza, że ustawa o narodowościach znowu będzie nową kością niezgody. Rzeczą jest rządu postarać się o to, aby art. XIX był przestrzeganym w kraju.

Dep. Tomaszczuk oświadcza się przeciw ustawie o narodowościach z tego samego powodu.

Dep. Tinti uważa przejście do porządku dziennego wobec tak licznych petycyj i tak szczegółowo przytoczonych zażaleń, za niestosowne, sądzi atoli, że art. XIX zajzupełniej wystarczy, byle tylko był przestrzegany. Należałoby przeto wpierw jego wniosek wziąć pod obrady i uchwalić, a wtedy upadnie pnkt 4 wniosków dep. Fuchsa.

Dep. Fuchs twierdzi, że ustawa o narodowościach nie jest ani niemożebną ani zbyteczną, owszem jest za tem, że niezbędnie jest potrzebną do przeprowadzenia art. XIX.

Dr. Dinstl oświadcza się za przejściem do porządku dziennego.

Dr Rechbauer oświadcza, że jeszcze dzisiaj jest zdania, iż pokój wewnętrzny sprowadzić można tylko przez odpowiednią ustawę o narodowościach, lecz petycye chłopów ruskich nie mogą służyć za powód do wydania tej ustawy. Wnosi więc: „Petycye odstępuje się rządowi do załatwienia“— ponieważ ustawa o narodowościach nie pozostaje w związku z rezolucyą galicyjską.

Hr. Coronini wnosi: „Wzywa się rząd, aby nalegał na przestrzeganie art. XIX ustawy zasadniczej państwa i aby zniósł przeciwne mu rozporządzenia.“

Dr Grocholski zwraca uwagę, że rząd wcale nie może znosić ustaw. Wprawdzie istnieje w Galicyi ustawa sprzeciwiająca się art. XIX ustawy zasadniczej, zaprowadzająca przymus w wyuczaniu się drugiego języka krajowego, lecz rząd nie może jej przecież znieść.

Głosowanie nad połączonemi wnioskami Dra Brestla i Dra Rechbauera uchwalono odbyć po załatwieniu wniosku bar. Tinti.

Dr Zyblikiewicz twierdzi, że przytoczone w petycyach zażalenia zestawiane są bez żadnego dowodu, i zaprzecza, żeby w sądach lub w urzędach panował przymus językowy.

Dr Grocholski zwraca uwagę, że ustawa o Radzie szkolnej krajowej pierwotnie była tylko rozporządzeniem. Skoro jednak ustawa państwowa postanowiła, że rozporządzenia tego ustawa państwowa nie narusza, stało się ono przeto pod pewnym względem ustawą i rząd nie może jej znieść, jeśli się sejm na to nie zgodzi.

Podczas głosowania przyjęto wniosek bar. Tinti, przez co odpadło głosowanie nad punktem 4 wniosku dep. Fuxa.

Przystąpiono dalej do wyboru sprawozdawcy w Izbie; dep. Dr Demel wybranym został 18 głosami.

Dr Herbst zapytał w końcu, czy wnioski mniejszości mają być wniesione natychmiast lub w jakim czasie, na co odpowiedział przewodniczący, że można to zrobić w wydziale aż do zdania sprawy przez sprawozdawcę.

— N. Pan wystosował do prezesa ministrów następujące pismo odręczne:

Kochany książe Auersperg! Głęboko dotknięty śmiercią Mojej ukochanej matki, otrzymałem z tego powodu tak od ludności Mojego głównego i stołecznego miasta Wiednia, jak od reprezentacyj krajowych, gmin, korporacyj i osób pojedynczych ze wszystkich stron państwa nowe dowody w doli i niedoli udowodnionej wiernej przychylności Moich ludów i ich szczerego współudziału w losach Mojego domu.

Z wzruszonem sercem wyrażam za to wszystkim i każdemu z osobna Moje cesarskie podziękowanie i polecam Panu podać to do powszechnej wiadomości.

Wiedeń 6 czerwca 1872.

Franciszek Józef w. r.

— Co do artykułu *Pester Lloyda*, o którym wspomina korespondent nasz wiedeński powyżej, nie widzimy potrzeby podawać go w całości i ograniczamy się na następującym wyjątku, który wystarcza *Wandererowi*: „Nad stosunkami przedlitawskiemi zawisło w tej chwili tchnienie niezadowolenia. W kołach deputowanych i w prasie, w niektórych dla ruchu politycznego poważnych sferach ludności, zaczyna występować pewne niezadowolenie z ministerstwa, które nam się nie wydaje być symptomem zupełnie nie niebezpiecznym. Trudno powiedzieć, na jakich powodach opiera się to zjawisko.... Prawdą jest, że miodowe miesiące ministerstwa minęły, pierwsze sceny drobiazgowe mącą szczęście domowe rządu wiernokonstytucyjnego, przeminął czas, w którym rozterki nosiły już w sobie słodką rękojmię udzielania sobie wzajemnego przebaczenia i zapomnienia.... Po raz trzeci już dzisiaj znajduje się u steru stronnictwo, nazywające się „stronnictwem wiernokonstytucyjnem“. Nie zapomniano jeszcze ostatnich miesięcy ministerstwa Schmerlinga, ostatniego okresu boleści ministerstwa Giskry i ministerstwa Hasnera. Trudno twierdzić, aby tylko chwilowe usposobienie i samowola zgotowały tym ministerstwom prawie nieżałowany upadek. Z czystem sumieniem powiedzieć można, że za każdym razem stronnictwo ministeryalne znacznie przytem zawiniło. Nie ma ministerstwa, któreby nie utraciło powagi i zaufania wobec korony, jeźli utraci poparcie silnego i energicznego stronnictwa własnego“.

O artykule tym pisze urzędowy *Wiener Abendpost*: „*Pester Lloyd* pisze na wstępie o pożądanem stosunku między rządem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem w Austryi. Każde ministerstwo mniema ów dziennik, potrzebuje bądź co bądź energicznego impulsu reprezentacyi ludu. Ważnem atoli jest przy tem, aby związku wewnętrznego między pierwszym a ostatniem nie zaprzeczano na zewnątrz. Nawet pozoru nieporozumienia powinno stronnictwo wiernokonstytucyjne unikać, gdyż nie ma ministerstwa, któreby nie utraciło powagi i zaufania koniecznie, jeżeliby nie mogło liczyć z całą pewnością na poparcie silnego i energicznego stronnictwa, na poparcie stronnictwa własnego. Fakta i skutki podobnéj polityki pamiętają jeszcze wszyscy, a te ostatnie nie zawsze odpowiadały zdaniom i oczekiwaniom stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Cała przeto polityka stronnictwa wiernokonstytucyjnego powinna być wyłącznie zwróconą do tego, aby konstytucyę wzmocnić i ubezpieczyć. Aż do osiągnięcia tego celu nawet bardzo daleko idący związek z ministerstwem jest usprawiedliwiony i nakazany. Dopóki ministerstwo wierne jest swéj obietnicy wniesienia w Izbie w jesieni wyborów bezpośrednich, stronnictwa konstytucyjnego jest zadaniem popierać rząd w każdéj sprawie.“

Królestwo Polskie.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego wydał rozporządzenie dotyczące wykładu nauk na kursach pedagogicznych, w którym rozumie się główną wagę przywięzuje do nauki języka rosyjskiego, mianowicie zaś do ćwiczeń praktycznych w tym języku. Nauka języka polskiego ma być tylko wykładaną w związku z językiem rosyjskim, po rosyjsku, dla lepszej wprawy jedynie w moskiewczyznie i może nawet być zastąpioną przez język cerkiewno-słowiański dla szkół rusińskich i rosyjskich, przez litewski i niemiecki język dla szkół tak zwanych litewskich lub niemieckich. Oprócz języka rosyjskiego tylko arytmetyka ma być ważnym przedmiotem na kursach pedagogicznych; inne przedmioty jak: historya, geografia, nauki przyrodnicze są uważane tylko za pomocnicze. Pomoc tę wszystkie pomienione nauki winny nieść nie uczniom lecz państwu, ponieważ wykład tych nauk ma być skierowany „do obznajamiania uczniów przy każdej sposobności z rozmaitemi główniejszemi stronami rosyjskiego życia państwowego i ludowego i do przejmowania ich przeświadczeniem o jedności całego państwa rosyjskiego pod jedną władzą najwyższą.“ Oprócz języka rosyjskiego stanowiącego główne tło nauki dla nauczycieli polskich dzieci, kaligrafia, rysunki spiew i gimnastyka mają stanowić główne przedmioty wykładu. Wszystko inne ma być wykładane zwięźle, czyli pobieżnie i to jeszcze w powyżej wskazanym celu. Wyjaśnia to najlepiej, jakie jest stanowisko kursów pedagogicznych i jak nędzne ich urządzenie.

Niemcy.

Nord, jako organ rosyjski a zarazem przeciwkatolicki, nie może przebaczyć jenerałowi Roon ministrowi pruskiemu wojny, że samowolnie wywołał zajście z biskupem Namszanowskim jako naczelnym kapelanem armii. Nie zaprzecza oczywiście, że służy rządowi moc usunięcia kapelana z jego urzędu a nawet zniesienia kapelanów katolickich, co w każdym razie pociągnie za sobą zniesienie także pastorów protestanckich przy armii i zostawi wojskowym do własnéj ich woli pełnienie obowiązków religijnych; ale minister Roon pozwalając odbywać starokatolikom służbę bożę w kościele garnizonowym w Kolonii, musiał wywołać starcie z władzą kościelną. Kościół ten służy dla wojska i tak katolicy jak protestanci słuchają w nim naprzemian nabożeństwa; ale skoro starokatolicy wykluczeni są z kościoła katolickiego, przeto biskup armii nie może pozwolić, aby dany im był wstęp do przybytku, gdzie pełni się służba boża kościoła, z którego oni są wykluczeni. Biskup był nietylko w prawie swojem ale i w obowiązku usunięcia katolików z takiego przybytku.

Zupełnie inaczéj i błędnie zapatruje się na ten spór dworska *Spenersche Ztg*, a zapatrywanie to jéj podziela także *Nordd. allg. Ztg* dziennik półurzędowy. Ponieważ kościół S. Pantaleona w Kolonii był kościołem protestanckim a tylko użyczony został katolikom do nabożeństwa, i ponieważ jest własnością skarbową, przeto biskup Namszanowski nie miał prawa rozrządzać tym kościołem i przywłaszczać sobie prawo orzekania, kto ma w nim odprawiać nabożeństwo. *Spenersche Ztg* pominęła tę jednę okoliczność, że biskup nie rościł sobie prawa do murów kościelnych, lecz tylko zabronił kapelanowi odprawiania w tym kościele nabożeństwa, jako sprofanowanym z powodu odbywania w nim nabożeństwa przez duchownych wykluczonych z kościoła katolickiego. I *Nord* i *Gaz. Kolońska* choć liberalna tak tę sprawę zrozumiały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. Wczoraj zakończył się ośmiodniowy obchód uroczystości Bożego Ciała procesyą z kościoła archipresbiteryalnego N. P. Maryi rozpoczętą o godz. 6ej po południn. Rynek był zapełniony pobożnymi, ołtarze ozdobnie przystrojone, niektóre nawet wspaniale. Po nabożeństwie tłumy ludu rzuciły się ku Zwierzyńcowi, skąd przybywał „Konik“ zwierzyniecki w nowym tatarskim stroju sprawionym z daru Rady miejskiej, przy odgłosie muzyki, poprzedzony chorągwią włóczków i małemi chorągiewkami. Ulicą Bracką torował sobie drogę rozpędzając gawiedź watowaną buławą, której ciosom z przyjemnością ulicznicy poddają się, jak gdyby zdolną ona była pasować na rycerzy. Przybywszy na rynek, złożył hołd prezydentowi miasta. Widowisko to powtarzarza się corocznie, a jednak zawsze z równą oczekiwane ciekawością i zrównym obchodzone zapałem. Tradycya nigdy się nie starzeje.

— Arcyksiążęta Wilhelm i Leopold odjechali stąd wczoraj po południu do Wiednia.

— Wydział Rady powiatowej krakowskiej uchwalił na posiedzeniu d. 7 b. m. odbytem, przesłać do N. Pana na ręce Namiestnika, adres kondolencyjny z powodu zgonu Arcyksiężnej Zofii.

— Wczoraj przyjechała z Rosyi do Krzeszowic księżna Worońcowa z domu hr. Branicka.

— Jutro w sobotę o 11ej w południe odbędzie się w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiej w salach Towarzystwa sztuk pięknych losowanie obrazów zakupionych przez Towarzystwo.

— Na odnowę kaplicy N. P. Maryi przy kościele Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. Władysława Tomaszewskiego złr. 5.

— Na rodzinę Kysia nadesłał nam p. K. R. złr. 1.

— Jutro w sobotę odbędzie się we Lwowie nabożeństwo żałobne za ś. p. księcia Jerzego Lubomirskiego, na które zaprasza Zakład narodowy imienia Ossolińskich, gdyż nieboszczyk był kuratorem tego zakładu. Podobnież doszła nas litografowana karta pogrzebowa z Śniatynia, którą Dr Teofil Bauman zaprasza na nabeżeństwo mające się tam odbyć jutro za duszę ks. Jerzego Lubomirskiego.

— W kościele uniwersyteckim Św. Anny umieszczono świeżo nagrobek Zygmunta Antoniego Helcla, znakomitego badacza naszej przeszłości i prawa polskiego. Właściwe też miejsce w kościele uniwersytetu dla nagrobku profesora, który tego uniwersytetu był ozdobą. P. Henryk Stattler wykonał niedawno popiersie Helcla z mar-

---

wypuściłem z opisu, a który może być użyteczny dla wykazania, jak Lelewel był w rządzie przez kolegów uważany, i jak ich umiał złudzić co do zamysłów swoich. Gdy odszedł Lelewel, i ja powiedziałem, wskazując ręką za nim — „Panowie nie wierzcie temu człowiekowi, bo was oszukuje.“ Morawski odpowiedział mi ze śmiechem „niech też jenerał temu nie wierzy, on o niczem podobnem nie myśli, i do tego co jenerał o nim mówisz, głowy nie ma.

Wyszedłszy z pałacu rządowego, wróciłem do kwatery dla czynienia zadosyć obowiązkom moim, gdzie do godziny 5tej zabawiwszy, wyszedłem na obiad, i dla odwiedzenia chorego szwagra mego jenerała Turno, u którego co dzień wieczorem bywałem. Ledwiem u niego pół godziny zabawił, wpada do mnie adjutant mój Stadnicki, i wywoławszy mnie do przedpokoju, donosi, że deputacya w Bolimowie obrała mnie wodzem, i że dwóch członków deputowanych przybyło po mnie.

Nie umiem opisać wyrazu przykrości, jaki ta wiadomość na mnie sprawiła, ścisnęło mi się serce tak mocno, żem mówić nie mógł.

Kilka dam krewnych jenerała Turno, było w pokoju u niego, widziały moje pomięszanie; zapytał mnie mój szwagier, co za wiadomość odebrałem, ledwiem był w stanie po kwadransie mu powiedzieć, po co byłem wołany. Gdy zaś adjutant zapytał, gdzie deputacyę chcę przyjąć, odpowiedziałem: „nie wiem co deputacya przynosi, może pan masz mylną wiadomość, jaki jej jest cel, tu zatem na nią czekać będę.

Panie będące w pokoju odeszły, i dopiero gdym sam został z moim szwagrem, mówić mogłem otwarcie. Ubolewałem nad losem naszym, że między tylu wojskowymi, nie znajduje się żaden mogący to miejsce objąć, że mnie koniecznie to spotyka, który muszę wzbudzić zazdrość u dawnych wojskowych, ja który nie mam wprawy do tak wielkiej komendy, a tu działać natychmiast należy.

Ubolewałem, że choroba jego, pozbawia mnie jego pomocy, i wtedy mówiąc o jenerałach, gdym dużo polegał na jenerale Chrzanowskim, którego i tęgość charakteru, odwaga i żołnierskie życie naturalnie jako jednego z najzdatniejszych nastręczało; powiedział mi jenerał Turno, że Chrzanowski przez zbyt cierpkie gadania, obraził sobie tak swych podwładnych, że wielkiej pomocy z niego mieć nie będę, bo i on już jest zniechęcony.

Podwoiło to mój smutek, lecz Turno dużo mi dodał serca, mówiąc: „Nie uważaj tego za tak wielką trudność, jesteś czynny, przezorny, i zaręczyć ci mogę, że ci wszyscy ulegną, bo mogli się przekonać, żeś prostą szedł drogą; Skrzynecki zaś już zaufanie w wojsku, to jest w wyższych stopniach stracił, a młodzi na nieczynność powszechnie narzekają.“

Rozbierając jego perswazye, zwracając myśl na upłynione życie moje, ufności nabierać zacząłem. Szczęście które mi zawsze towarzyszyło, bądź w pracach majątkowych, bądź w wojsku, winienem był czynności, ledwie nie powiem nadludzkiej. W każdem z tych zawodów, zawsze nad innych wynosiłem się. Oprócz tego sumienie moje mi nic nie wyrzucało; przychodziła mi władza, kiedym kroku jednego dla osiągnienia jej nie zrobił, gdzieindziej jak na polu bitwy. Już po trochu przychodziłem do siebie, i duch jak mówią, we mnie wstępował, nikły w myślach trudności, nadzieja wzrastać zaczęła, gdym sam w siebie wchodził.

Przybył w tym samym czasie kasztelan Wężyk, który mi przywiózł ekspedycyę od deputacyi, w której wezwany byłem do Bolimowa dla objęcia zastępstwa naczelnego dowództwa, z zastrzeżeniem wybrania w moje miejsce na zastępcę gubernatora stolicy, kogo będę sądził najzdatniejszym do tej posady.

Mówiłem do kasztelana Wężyka: „Jak to, więc nie na wodza tylko na zastępcę mnie powołują? Tak mi się to wydawało, i było istotnie, niewłaściwem w podobnie stanowczej chwili, żeby najwyższą władzę nad wojskiem tak chwiejącą widzieć, że ze smutkiem do niego to mówiłem, lecz zaręczył, że odwołany już nie będę, że to tylko formalność.

Udałem się natychmiast do kwatery mojej w pałacu komisyi wojny, gdzie już do 100 oficerów różnych broni i stopni spotkałem, którzy mi powinszowania swoje składali.

Odpowiedziałem im: „Panowie! teraz mi nie winszujcie, jeźli krajowi pomódz potrafię, wtedy powinszowania miłe mi będą.

Najpierwszą myślą moją było obrać kogo w miejsce moje, zdawało mi się, że najlepiej zrobię obierając jen. Krukowieckiego, który oddalony przez Skrzyneckiego siedząc na bruku, intrygując, był niebezpiecznym i psującym porządek, lecz odbierając zatrudnienia tym samym intrygować powinien był przestać, zwłaszcza, że wiedziałem z jakim uporem z miejsca tego ustępował.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

nierze z jego korpusu dobrze się zasłużyli ojczyźnie. Nagroda wielka lecz sprawiedliwa, i najlepiej oddająca czyn nasz. Nie był on bowiem niczem więcej, jak działaniem przekonania, że to robimy, czego ojczyzna wymagać po nas miała prawo. Bóg, praca moja i szczęście resztę zrobiło. Każdemu żołnierzowi składającemu korpus mój, wręczony został egzemplarz jeden uchwały Sejmu w formie patentu. Uchwałę obu Izb przyniósł mi Kasztelan Wężyk Franciszek w asystencyi sekretarza Izby poselskiej Walentego Zwierkowskiego. Drugą dla serca miłą nagrodę uchwalił dla mnie mój korpus, był to pałasz honorowy kosztowny i nieoceniony dla serca mego wartości. Składki bowiem na niego robione dobrowolnie, nie rozpisane podług stopni, były takie, że nie ostatnią złotówkę ale ostatni grosz każdy oddawał. Tak biedni wracali ze mną w większej liczbie oficerowie, że obiadu za co kupić nie mieli, niektórym żołd kazałem wypłacić, choć może formalności do tego dopełnione nie były, bo widziałem że chudną z głodu. Stół, który mieli u mnie w obozie żołnierski w całem znaczeniu wyrazu, ustał w Warszawie, grosza w kieszeni prawie żaden nie miał, opuściwszy majątek i dostatki dla drogiej ojczyzny. Jeżeli poświęcenia wszelkie dla ojczyzny są zasługą i znamieniem szlachetności, nikt bardziej jak Litwini tej gorącej miłości ojczyzny nie dali dowodów, nic, zgoła nic ich nie kosztowało. Czyż Bóg dał tak głębokie uczucie człowiekowi i narodom całym na to, żeby ich za to, że idą za wrodzonem uczuciem, ciągle karać i całe pokolenia wiecznie dręczyć; nie to być nie może; podobało się Bogu ukarać nasze winy i rozpusty przodków naszych, lecz gdy wypełni przeznaczoną pokutę, wróci nam ojczyznę, bez której Polak żyć nie potrafi, użył za narzędzie do wykonania swych niedocieczonych wyroków mocarzy świata, lecz ci przestąpili jego przykazania odwieczne. Wzywając imie Boga nadaremnie własnemi czynionych ludom przysięgach, za którym złym, wszelkich gwałtów i podstępów się dopuścili i dopuszczają, użycie znowu tych samych ludów, aby byli karą dla swych ciemięzców, a wtedy gdy świat sprawiedliwością rządzić się będzie, gdy ludy odzyskają wydarte im prawa, który pomimo swej waleczności, nigdy nie był szkodliwym sąsiadom, często niósł im pomoc. Lecz nie jest jeszcze czas do robienia sobie nadziei; dziś opłakiwać nasze nieszczęścia i hartować duszę na wszelkie przygody, to Polaka powinno być celem,

muru kararyjskiego. W nagrobku umieszczony jest portret pędzla p. Cynka. Nawykli widzieć przez dziesięć lat zbolałe rysy Helcla, musieliśmy zasięgnąć pamięcią owych czasów, kiedy Helcel miał jeszcze ten wyraz siły i energii, który w portrecie p. Cynka naznaczony. Nagrobek cały wygląda raczej jak ramy portretu, gdyż obok wielkiego portretu, który wystaje zbytecznie z otoczenia marmurowego, sam pomnik maleje. Robił go p. Hochstim. Wykonanie pomnika misterne, ale napisy złote zbyt olśniewają białe ozdoby architektoniczne. Gdy świetność farb potrze i złoceń zblednie, pomnik stanie się pewnie wydatniejszym.

— P. Płaziński zastępca starosty darował dla krakowskiego Instytutu Technicznego 26 płyt wygładzonych marmuru różnej barwy z okolic Krzeszowic, a p. Franciszek Łopatkiewicz kilka dzieł i inne przedmioty.

— Wczoraj o 6ej wieczorem w kuchni domu pod L. 344 przy ulicy Floryańskiej zajęły się śmieci w kuchni przez nieostrożność służącej. Posługacze zakładu p. Mikulskiego, Nr. 13 i 14, a mianowicie Maciej Dziedzic i Tomasz Wolek, których przywołano w pomoc, ugasili ogień natychmiast.

— Wczoraj wieczór o 10ej patrol policyjny przytrzymał parobka Samborskiego z Rakowic, gdy wyciągał paliki drzewek naprzeciw ogrodu Strzeleckiego i stawiał opór, gdy go wziąść chciano. Dziś rano Tomasz Ośka stróż przy kolei żelaznej przytrzymał Łukasza Radomskiego wyrobnika, na kradzieży zboża w dworcu kolei.

— Waszak, szeregowiec 20go pułku piechoty zastrzelił się wczoraj wieczór na Podgórzu. Rodzice jego, właściciele dóbr, podupadli, a ojciec oddaje się nauce muzyki.

— D. 27 czerwca odbędzie się wybór jednego członka do Rady powiatowej Limanowskiej z grupy większej własności i do Rady powiatowej Tureckiej, także z większej własności.

— Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie po całym kraju składki na rzecz spalonej kolonii w Łączkach przy Łącku w powiecie Nowo Sądeckim, pogorzałej d. 3 b. m., skutkiem czego 140 osób zostało bez przytułku, a szkoda wynosi 30,000 złr.

— D. 4 czerwca umarł we Lwowie obywatel tameczny Karol Armatys liczący lat 40. Pochodził on z Krakowa. Z zawodu kuśnierz prowadził handel futrami, a następnie oddawał się różnym przedsiębiorstwom, wreszcie założył tartak parowy we Lwowie. W r. 1863 siedział w więzieniu za udział w ówczesnych ruchach.

— W nocy d. 2 b. m. umarła we Lwowie nagle Marya Fuchs, żona pedagoga przy muzeum anatomicznem uniwersytetu. Ponieważ wieść się rozeszła, że ją mąż pobił, a była najlepszego zdrowia, przeto odbyto oględziny lekarskie i okazało się, że śmierć nastąpiła w skutku wbicia igły w serce. Podejrzanego o ten czyn męża aresztowano.

— **Wiedeń** 6 czerwca.

Dziś o wpół do 11ej z rana odbył się w kaplicy prałatów w Szkotów ślub hrabianki Julii Potockiej, córki hr. Alfreda i hr. Maryi z książąt Sanguszków Potockich z hr. Władysławem Branickim. Na tę uroczystość przybyli liczni krewni obu rodzin z Galicyi i Królestwa Polskiego. Z zamieszkałych w Wiedniu Polaków obecni byli na ślubie ks. Jerzy Czartoryski, ks. Karol Jabłonowski, hr. Lanckoroński, były minister Grocholski, z posłów galicyjskich hh. Zyblikiewicz, Kaliński, hr. Ludwik Wodzicki, Wołański i t. d. Między obecnymi spostrzegliśmy nadto wielkiego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe, obu jenerałnych adjutantów cesarskich hr. Bellegarde i hr. Pejacsevicza, jenerałów hr. Grünne, hr. Festeticza, barona Reischacha, ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego, szefów sekcyi baronów Orczego, Hofmanna, hr. Rozwadowskiego, barona Aldenburga, barona Hübnera, ks. Lichtensteina, ks. Adolfa Schwarzenberga, dalej cały zastęp dyplomacyi zagranicznej między innymi posła duńskiego p. Falbe, członków poselstwa angielskiego, francuskiego i rosyjskiego i t. d. Wszyscy składali po ceremonii powinszowania młodej parze, a hr. Alfred Potocki promieniejący szczęściem rodzinnem dziękował przybyłym gościom z tą właściwą sobie, zawsze równą uprzejmością, jaką w nim podziwiają ci, co go poznać mieli sposobność.

— Stanisław Moniuszko, o którego śmierci nam doniósł nam telegram onegdajszy z Warszawy, urodził się w gubernii Mińskiej we wsi Ubiel d. 5 maja 1819 r. Ojcem jego był Czesław, a matką Elżbieta z Madżarskich, której staraniem zawdzięcza wczesne zamiłowanie do sztuki. Mając lat 5 śpiewał na pamięć wszystkie „śpiewy historyczne“ Niemcewicza. Nauki pobierał w Mińsku, gdzie go muzyki uczył Dominik Stefanowicz. Następnie kształcił się w Warszawie pod kierknkiem Freyera, a potem w Berlinie u Runkenhagena. Powróciwszy do kraju, osiadł w Wilnie, gdzie się ożenił z Aleksandrą Müllerowną i udzielał lekcyj muzyki, będąc zarazem organistą przy kościele Św. Jana. Początkowo najwięcej komponował śpiewów z towarzyszeniem fortepianu, które później p. t. „Śpiewników domowych“ w sześciu poszytach drukiem ogłosił. Potem dopiero zaczął komponować większe utwory, z których zasłynął jako pierwszorzędny talent. Napisał zaś: „Litanie ostrobramskie“ na chór i orkiestrę, wiele mszy na organy i orkiestrę, wiele śpiewów kościelnych solowych i zbiorowych. Oprócz muzyki kościelnej pisał: kantaty z orkiestrą: jak *Milda, Niola, Widma, Sonety Krymskie, Bajka;* opery: *Loterya, Ideał, Nowy Donkiszot, Nocleg w Apeninach, Sielanka, Betty, Halka, Jawnuta, Flis, Verbum Nobile, Rokiczana, Hrabina, Straszny Dwór, Parya, Beata.*

Śmierć go zaskoczyła przy pisaniu opery *Trea*. Dorabiał muzykę do *Hamleta* i innych dramatów. Nadto napisał wiele śpiewów solowych, kilka kwartetów wokalnych. Wydał dzieło p. t. „Pamiętnik do nauki harmonii.“ Umarł d. 4 czerwca o 6 wieczorem tknięty apopleksyą. Zostawił po sobie liczną rodzinę, której pomimo tyloletniej i tak zasłużonej pracy, nie zdołał zapewnić losu.

— W cesarstwie rosyjskiem obchodzone bywają uroczyście święta dworskie czyli tak zwane galowe, a policya pilnuje ściśle, aby w te dni nikt nie oddawał się pracy, mniej dbając o dni świąteczne prawosławnej cerkwi. Te ostatnie równie jak święta dworskie, nazywają „dniami carskiemi“ różne ludy tatarskie nad Wołgą zamieszkałe, a zmuszone do przyjęcia prawosławia, obchodząc przytem dnie świąteczne poprzedniej swej wiary, jako święta od Boga nakazane. Teraz przybyły jeszcze dwa nowe święta niby narodowe, a są niemi dzień 16 kwietnia i 6 czerwca jako rocznice nieudanych na Cara zamachów Karakasowa i Berezowskiego. Uświęca to niejako osobę Cesarza codzienne jak pisze, a zatem przez bezpośrednią wolę Opatrzności uratowanego od śmierci, ale zarazem dozwala nihilistom święcić dnie zamachu. Wiadomo zaś, że ci ostatni obu sprawców zamachu ogłaszają za świętych ludu, za odkupicieli świata i nawet stawiają na równi z Chrystusem. Obie więc strony dni te uroczyście święcą.

— Zmarły d. 4 b. m. marszałek francuski hr. Jan Vaillant urodził się 1790 w Dijon. Mając lat 17, wstąpił do szkoły politechnicznej, a w r. 1809 wszedł jako porucznik do armii i szybko przebiegł niższe stopnie oficerskie, przydzielony do sztabu głównego. W r. 1813 dostał się po wojnie rosyjskiej do niewoli i wystąpił w niej aż do zawarcia pokoju. W r. 1826 jako major odbył wyprawę do Algeryi, i tam został ranny przy zdobyciu fortu cesarskiego. W r. 1830 jako pułkownik był przy szturmie na Antwerpii. Wróciwszy później do Algeryi jako pułkownik zajmował się budową twierdz i dowodził inżynieryą. W r. 1838 został jenerałem; w r. 1839 mianowany dyrektorem szkoły politechnicznej, w r. 1840 zajęty był budową warowni paryskich, a w r. 1845 został jenerałem porucznikiem i prezesem komitetu obrony kraju, a w r. 1849 mianowany drugim dowódzcą wyprawy włoskiej. Jemu przypisują zdobycie Rzymu. Po 2gim grudnia 1851 mianowany marszałkiem, senatorem i wielkim marszałkiem pałacu. W r. 1854 został ministrem wojny i był na tym urzędzie do r. 1859. W wojnie włoskiej był szefem głównego sztabu armii alpejskiej. W r. 1860 został ministrem domu cesarskiego i tylko potem zajmował się sprawami wojskowemi, był nader biegłym inżynierem wojskowym.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 12 do 4ej popołudniem. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 6 czerwca pogoda; termometr od + 9°.0 doszedł do + 19°.6 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 7 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.36, termometr + 11°.6 R. Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę dnia 8 czerwca: Św. Medarda biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 7 czerwca.

Morderca ś. p. profesora Ludwika Zeiznera skazanym został przez sąd karny tutejszy d. 7 grudnia 1871, jak wiadomo, na karę śmierci przez powieszenie. Sąd wyższy krakowski potwierdził wyrok pierwszej instancyi w d. 21 lutego 1872. Wskutek odwołania się skazanego niewiadomego nazwiska, bo przypominamy, że podawał nazwiska: Józef Szulewicz, Jan Zdziarski, Jan Michalski, Józef Bachowski i Józef Gębski, do łaski N. Pana, [illegible] Sądowi najwyższemu, który wyrokiem z d. 22 maja 1872 r. skazał go ostatecznie na karę więzienia dożywotniego. Wyrok ten ogłoszono skazanemu wczoraj o godz. 4 po południu.

Dziś miała się odbyć przed sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw korespondentowi lwowskiemu *Czasu* o obrazę honoru. Proces ten wytoczył p. Leon Orlewicz, który jednak przed samą rozprawą skargę swą cofnął, przyjąwszy na siebie koszta postępowania sądowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7 czerwca odbytym.

Targ wczorajszy na Baranie bardzo słaby, a to tak z powodu małego dowozu, jako też i braku kupców. Dowóz nie wynosił 200 korcy zboża.

Płacono za pszenicę 252 f. od 44 do 50 złp., żyto 235 f. od 35 do 38 złp., jęczmień 202 f. od 26 do 29 złp., owsa nie dowieziono.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był tak samo nie wielki. Z początku targu ruch był martwy, któren dopiero koło południa cokolwiek ożywił się. Z Prus zaledwo paru kupców było na targu.

Obecnie jęczmień dowożą z Prus, któren jest ładniejszy i taniej nabyć go można.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·— do 12·50, żyto 160 funt. od 8·50 do 9·30, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·50, owies 100 f. od 4·— do 4·50, żyto podolskie płacono po 8 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 czerwca.

Posady: Dyrektora, profesora matematyki i nauk przyrodzonych, oraz profesora rysunków w gimnazyum niższém w Radowcach.

Licytacye: Dnia 1 lipca w sądzie pow. w Lubaczowie publ. sprzedaż realn. N· 478 tamże.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Michała Triestera o nak. zapł. Arnold. Wolkenbergowi 240 zł., 174 zł. i 174 zł.— Tenże sąd o wpisaniu firmy „Franz. Trichtel.“— Sąd kraj. lwowski Michała Onyszkiewicza o pozwie Krystyny Onyszkiewicz o ekstab. 500 złp. zaintab. na folwarku Gabryelówka.— Tenże sąd Józefa Wielhorskiego o pozwie Szymona Demusa o wyekstab. kontraktu arendy z realn. N. 508 we Lwowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 6 czerwca. *Pesti Naplo* odpycha energicznie wszelkie przypuszczenie dzienników wiedeńskich, jakoby artykuł w niedzielnym numerze jego umieszczony, który nalegał na wystąpienie przeciw agitacyi południowo-słowiańskiej w Serbii, wyszedł z natchnienia ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż 5 czerwca. Grévy został 459 głosami na 476 głosujących wybrany ponownie prezesem zgromadzenia narodowego; poczem obliczano głosy wyborów na wiceprezesów i sekretarzy. Rozprawy nad ustawą wojskową odłożono do jutra.— *Temps* w liście z Barcelony utrzymuje, że w Katalonii istnieją jeszcze bandy powstańcze.

Wersal 5 czerwca wieczór. Thiers oświadczył w komisyi skarbowej, że spieszne załatwienie budżetu sprzyjać będzie układom z Niemcami. Komisya do zbadania położenia robotników zbierze się w sobotę w Paryżu. Lewica republikańska wybrała prezesem swoim Alberta Grévy (brata prezesa izby). Thiers wyraził się, że nie weźmie udziału w rozprawach nad ustawą wojskową, ale ma zabrać głos w sprawie opodatkowania płodów surowych.

Bruksella 6 czerwca. *Indép. belge* donosi w depeszy z Berlina, że w sferach świadomych rzeczy nic nie słyszano o ultimatum, jakie miał rząd niemiecki przesłać luxemburskiemu. Kanclerstwo w Berlinie wyraziło niedawno życzenie, aby rokowania mogły przyjść niebawem do zamknięcia.

Rzym 5 czerwca. Potwierdza się, że prezes ministrów Lanza podał się do dymisyi d. 1. b. m., lecz cofnął ją na prośby swoich kolegów i prezesa izby.

Madryt 5 czerwca *(urzędowa)*. W Ciudad-Real pobito jedną bandę, podobnież w Asturyi jedna banda pobitą została przez gwardyę narodową; ochotnicy ścigali kilka band. Zapewniają, że Calle, ojciec i syn, rozstrzelani zostali przez powstańców, za to, że się poddali.

Dublin 5 czerwca. Książę Edynburski otworzył dziś o godź. 1ej w południe wystawę przemysłową i artystyczną.

Bukarest 5 czerwca. W skutku zaprowadzenia monopolu tytóniowego, producenci tytóniu wezwani zostali do oddania zapasów swoich za zapłatę.

Washington 5 czerwca. Zapewniają, że Granville i Fish umówili się, aby odroczyć sąd polubowny w Genewie, dopóki nie nadejdą pocztą oświadczenia o poprawkach do artykułu dodatkowego wniesionych przez senat.

Rio Janerio 18 maja. Izby zostały otwarte 3go maja. Mowa tronowa zapowiada projekta ustaw o reformie ustawy wyborczej, gwardyi narodowej i systemu rekrutacyjnego. Budżet przedłożony na r. 1873/4 wykazuje nadwyżkę 6,387 contos-reis; w r. 1872/3 nadwyżka wynosiła 8,707 a w r. 1871/2 znów 8,267 contos-reis. W Izbie deputowanych opozycya jest w większości, co sprowadzi kryzys ministeryalną. Rozwiązanie Izby jest prawdopodobne.

Z posiedzenia wydziału konstytucyjnego, na którem toczyły się rozprawy w przedmiocie petycyj rusińskich, zamieszczamy powyżej obszerniejsze sprawozdanie według *Presse*. Dziennik ten pomimo swej wiernokonstytucyjnej i centralistycznej barwy, pomimo swej dla Polaków niechęci, nie pominął milczeniem głosów posłów polskich, dowodzących, że petycye rzeczone nie zasługują na wiarę. *N. fr. Presse* posunęła stronniczość i zawziętość aż do opuszczenia wzmianki o przemówieniach delegatów naszych. O postanowieniu wydziału względem tych petycyj piszemy kilka uwag na wstępie.

Zebranie klubu wiernokonstytucyjnego było, jak piszą, bardzo liczne. Rozprawy toczyły się na dwóch wnioskach: pierwszy, zawezwać gabinet, aby wynalazł środek wniesienia elaboratu do Izby jeszcze na bieżącej sesyi bez poprzedniego zapytania sejmu galicyjskiego; drugi miał na oku sam elaborat, i chciał wywołać postanowienie klubu, aby go odrzucić. Oba wnioski zostały w końcu cofnięte przez wnioskodawców, gdy ci ujrzeli, że nie było widoku przeprowadzenia ich. Stronnictwo wiernokonstytucyjne chce pozostawić rządowi inicyatywę i odpowiedzialność za postępowanie z elaboratem. Pisaliśmy wczoraj, że głos rządu będzie tu przeważnym. Z obrad też klubu wypada, że sprawa ugody z Galicyą nie przyjdzie przed jesienią do Izby.

Na radzie ministrów odbytej onegdaj pod przewodnictwem N. Pana, postanowić miano, aby sesya obecna Rady Państwa nie została zamkniętą, ale tylko odroczoną do jesieni, dla ciągłości prac, to jest, aby z przygotowanego w wydziałach materyału natychmiast po rozpoczęciu dalszych posiedzeń korzystać można. Co się zaś tyczy trwania bieżącej sesyi, na dwa ciągle wskazują termina: w połowie i w końcu czerwca. Za pierwszym jednak większe prawdopodbieństwo przemawia. Ustala się także wiadomość, że sejmy krajowe zwołane zostaną na krótką kadencyę, jedynie do kwestyi budżetowej ograniczoną. Zgadzają się atoli wszystkie prawie dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, że zwołanie nastąpi dopiero po zamknięciu delegacyj wspólnych, to jest nie w sierpniu, lecz w październiku. Przyznać trzeba, że jeżeli Rada państwa ma się zebrać, jak piszą, w listopadzie, to zaprawdę delegaci nasi nie wiele będą mieli od prac parlamentarnych wytchnienia.

List nasz wiedeński dziś odebrany wspomina o artykule *Pester Lloyda*, który miał sprawić pewne wrażenie w Wiedniu. Pełen, jak zawsze, sympatyj, a nawet wylania dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, dziennik węgierski wynurza swe obawy o jakieś nieporozumienia między rządem a tem stronnictwem. Pisze, że miodowe miesiące minęły; zaklina stronnictwo, aby rząd popierało, bo liberalniejszego mieć nie będzie. Przypomina, że po Schmerlingu nastąpił Belcredi, a po Hasnerze Potocki i Hohenwart. Jeżeli więc stronnictwo nie chce próby federalistycznej, którą organ peszteński nazywa reakcyą, powinno według niego silnie stać przy rządzie, zwłaszcza, że w wyborach bezpośrednich znajdzie zaspokojenie swych widoków i celów. Jest w tem małe wyznanie, że reforma wyborcza służy tylko dla celów stronnictwa, że to broń centralistyczna przeciw dążnościom federalistycznym, owe straszydła dla Węgrów. Wiedzieliśmy o tem. Czy zaś są nieporozumienia między stronnictwem a rządem, nie wchodzimy: jeżeli są, nie dziwiłyby nas wcale. Wskazywaliśmy nieraz niebezpieczeństwo dla rządu opierania się bezwzględnego na jednem stronnictwie, zwłaszcza w Austryi, gdzie są w grze narodowości. Byłoby więc bardzo naturalnem, aby rząd nie poddał się przewadze stronnictwa, i bronił się, aby nie zostać jego narzędziem, do czego zawsze każde stronnictwo dąży, i czem zawsze rządowi, gdy zbyt silne, zagraża.

Podaliśmy już treść artykułu *Provinzial Corresp.* o biskupie Namszanowskim. Powyżej dajemy zdanie o tej sprawie *Norda*, jako dziennika niewątpliwie nieprzychylnego katolicyzmowi, a który jednak oddaje słuszność postępowaniu biskupa. Organ urzędowy pruski poczytuje czyn biskupa za bunt; dlaczegóż minister wojny nie każe go oddać pod sąd wojenny, jeśli nie widzi w nim nic innego prócz oficera bez szlif a w komży? Ale tyle tylko z oświadczenia urzędowego widać, że godność naczelnego kapelana armii zwiniętą zostanie.

Ustawa o Jezuitach mająca być wniesioną w parlamencie niemieckim d. 15 b. m. ma obejmować dwa następujące paragrafy: 1) Należni do zakonu Jezuitów i pokrewnych kongregacyj, którzy nieznanym przełożonym za granicą obowiązani są do bezwarunkowego posłuszeństwa, tracą indygenat niemiecki i mogą być wydaleni. 2) Rada związkowa naznaczy, które zakony niniejszą ustawą są dotknięte.

Do Bawaryi przenosi się główny kierunek stronnictwa konserwatywnego w Niemczech, odkąd *Gazeta Krzyżowa* zachwiała się w walce z liberalizmem. Konserwatyści bawarscy stawiają jednak w programie swoim jedność narodową i wypierają się partykularyzmu. Mimo tego uważają w Berlinie to stronnictwo jako nieprzyjazne całemu dzisiejszemu prądowi berlińskiemu i głoszą, że w południowych Niemczech tworzy się stronnictwo przeciw Prusom a znajduje poparcie w Wirtembergii, gdzie wpływ królowej Olgi coraz wyraźniej okazuje się nieprzychylny Prusom. Temu wpływowi przypisują wystąpienie ministra w parlamencie niemieckim przeciw wnioskowi zmierzającemu do rozciągnięcia juryzdykcyi parlamentu nad kostytucyami państw poszczególnych niemieckich. Z powodu też śmierci prezesa ministrów w Bawaryi hr. Hegnenberg-Dux, obawiają się w Berlinie następcy więcej katolickiego a zatem przeciw-pruskiego.

Parlament niemiecki uchwalił onegdaj oprócz kwestyj budżetowych także wniosek znany Laskera, rozciągający kompetencyę państwa, to jest parlamentu wespół z radą związkową, na całe prawodawstwo cywilne krajów Rzeszy niemieckiej. Przeciw wnioskowi temu oświadczyli się byli przy pierwszem jego czytaniu ministrowie bawarski, wirtemberski i saski, ale pierwszy z nich nazajutrz zaczął się cofać. Gdyby hr. Hegnenberg-Dux prezes ministrów bawarskich, umarł był o kilka dni pierwej i nastąpiła zmiana gabinetu, możeby minister bawarski silniej był wystąpił z poparciem wirtemberskiego. Wniosek ten poruszył umysły w Stutgardzie, a utrzymują, że uraził króla Karola, czy też żonę jego Olgę spowodował do oświadczenia się niechętnie o gabinecie obecnym. Przypisują ten jej postępek namowom petersburskim.

D. 28 czerwca ma być odsłonięty w Nassan pomnik ministra pruskiego Steina, którego inicyatywie i energii zawdzięczają Prusy swoje urządzenia administracyjne, a oraz możność wystąpienia zbrojnie przeciw Napoleonowi I po świeżo doznanych klęskach. Stein położył kamień węgielny nowoczesnej monarchii pruskiej a z pomocą jenerała Scharnhorsta i organizacyi militarnej. Głoszą, że na obchód odsłonięcia tego pomnika zjadą się prócz cesarza Niemieckiego, także cesarze Rosyjski i Austryacki. Czy prawda, nie wiemy jeszcze.

W niedzielę mają się odbyć wybory deputowanych w czterech departamentach we Francyi. Komitety republikańskie postawiły kandydatów wymienionych już przez naszego korespondenta paryskiego.

Mimo zapewnień o skończeniu powstania Karlistów, urzędownie jeszcze donoszą, że tu i owdzie bandy powstańców są ścigane.

Sprawa „Alabamy“ jeszcze nie skończona; przynajmniéj parlament londyński i kongres washingtoński nie mogą jeszcze zamknąć posiedzeń, nie wiedząc, jak wypadną układy między obu rządami prowadzone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 7 czerwca. Na piątkowem posiedzeniu Rady państwa prezes oznajmił, że Cesarz raczył przyjąć wyraz współczucia ze strony izby deputowanych łaskawie i z najserdeczniejszem podziękowaniem za nowe dowody udziału. — Roser i towarzysze wnoszą, aby zniżyć taryfę od pieniędzy i przesyłek w wewnętrznym międzynarodowym obrocie. Projekt ustawy tyczący się wsparcia poszkodowanych od wylewów w Czechach, uchwalony został ostatecznie z poprawką Pergera, aby oddać rządowi do wolnego rozrządzenia 1 milion złr. (zamiast projektowanych 500.000) dla wsparcia potrzebnych. Polacy głosowali przeciw poprawce. Projekt ustawy względem pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa (1 1/2 miliona złr.) uchwalony został bez rozpraw.

Londyn 7 czerwca. W obu Izbach parlamentu Granville i Gladstone złożyli takie oświadczenie: Jesteśmy umocowani stwierdzić, że rząd Unii przystał na to, aby zawarcie dodatkowego traktatu uważać za stanowcze rozwiązanie kwestyi roszczeń o wynagrodzenie szkód pośrednich (*żywe oklaski*). Russel cofa w skutku tego oświadczenia swój wniosek rezolucyjny. Gladstone i Granville podnieśli tę okoliczność, że żądanie wynagrodzenia szkód pośrednich nie jest jeszcze cofniętem; cofnięcie zawisło od przyjęcia artykułu dodatkowego.

Nowy Jork 5 czerwca. Konwent republikancki zebrał się w Filadelfii. Wszystkie kraje są na nim reprezentowane.

Nowy Jork 6 czerwca. Konwent republikański w Filadelfii postawił jednogłośnie Granta jako kandydata na urząd prezydenta.

Kursa. Wiedeń 7 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·15. — Losy z r. 1860 103·80. — Akcye banku 841. — Akcye kredytowe 338·50. — Londyn 111·70. — Srebro 109.75 Dukat 5·38.— Lombardy 208·10. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 139·75. — Napoleony 8·93 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·25. — Oblig. indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 324·50. Akcye kolei rządowéj 355·—.— Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·—. — Akcye kol Pardubic. 179·50. — Akcye kol. północ. 226·—. Tramway 309·—. — Akcye banku budowy 121·80. Akcye kol. wschod. 134·50. — Akcye kol. Alföldz. 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112.—. Austryacki bank ogólny 245·—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 czerwca.
(Wartość kuponów do 8 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	152 75	151 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 75	165 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 45	5 36	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 99	8 90	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	77 50	76 50	— 49 3/4
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 75 1/2
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 19 1/2
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 63 1/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 63 1/3
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 50	108 50	2 63 1/3
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 75	103 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	100 —	97 —	1 75 1/2
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	165 50	163 —	2 63 1/3
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	258 —	256 —	4 60 5/6
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	165 —	163 —	1 5 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 25	1 31 2/3
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 84 1/2
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 84 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 30 1/2
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 8 2/3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—

Wiedeń 6 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 75	64 60
5% „ „ „ sreb.	72 40	72 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 40	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 20	76 70
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiog.	80 25	79 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 60	92 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 —	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	330 50	329 50
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	104 25	104 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	145 75	145 50
„ prem. poż. węgier.	105 —	104 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	191 —	190 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	336 50	336 20
Żeglugi parow. na Dun.	605 —	603 —
Kolei póln. Ferdynanda	2262	2258

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	356 —	355 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 50	251 —
„ Pardubickiej	179 75	179 50
„ południowej	204 —	203 80
„ Galicyjskiej	257 30	257 10
„ Czerniowieckiéj	164 —	163 50
Kol. węgier. półn. wsch.	165 75	165 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 50	179 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 50	182 —
„ „ Kosz.-Bogum.	189 75	189 25
„ „ Siedmiogrodz.	182 50	182 —
„ „ Cisańskiej	276 —	275 50
„ „ wschod. węg.	134 50	134 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 50	216 —
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye banku anglo-austr.	319 50	319 —
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	244 50	244 —
„ Zakł. kredyt. węg.	158 25	157 75
„ banku franko-austr.	169 25	139 —
„ „ węgierskiego	115 —	114 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	218 50	218 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 25
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	75 70	75 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 80

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 50	132 50
„ „ Emis. 1867	126 50	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	115 —	114 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 80	97 60
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 25
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 50	93 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 75	95 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 25	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 93^5	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 90	109 75
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66^{50}	1 66

Lwów 5 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 28
„ cesarski	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwows.-czern.	164 50	163 50
„ Banku hipot. gal.	165 —	163 50

Warsz. 5 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 50	92 25
„ „ 2 „ „	91 50	91 20
kupon „	— —	1 81 1/9
„ „ nowe „	91 25	91 —
kupony „	— —	2 26 1/3
„ likwidacyjne „	77 40	77 15
kupony „	— —	— 4 4/9
Kolej warsz. wiedeńska	97 —	96 50
„ „ bydgoskiéj	76 —	— —
„ „ terespolskiéj	121 —	120 —
„ „ łodzka	105 75	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Księgarnia (1004-3-3)

D. E. Friedleina

w Krakowie

otrzymała na skład dzieło:

Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin.

Wydanie drugie powiększone, 8⁰, str. 308. Cena złr. 1 50 c. w. a. = rsr. 1 = tal. 1.

Pracując za granicą, a przez sześć lat w samym Paryżu, nabyłem zupełnego doświadczenia w fachu farbierskim.

Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że założyłem w **Krakowie Farbiernię** i **Pralnię** na sposób paryski wszelkich wyrobów jedwabnych, wełnianych, płóciennych oraz wyrobów mięszanych,— ubrań damskich i męzkich— jakoteż dywanów, kołder, rozmaitego rodzaju materyj na meble itd.

Farbiarnia i Pralnia znajdują się przy ulicy Karmelickiéj l. 60, a sklep do przyjmowania i wydawania robót przy ulicy Floryańskiéj l. 338. (997-1-3)

Roboty wykonywać się będą w jak najkrótszym czasie.

Omieciński i Szpakowski.

10,000.000 złr. w. a.

pod bardzo korzystnemi warunkami

są do wypożyczenia na dobra i realności miejskie w Galicyi, Bukowinie i krajach do korony Węgierskiéj należących.

O bliższych szczegółach można się dowiedzieć osobiście lub listownie w „Domu załatwień interesów pieniężnych i wekslowych W. S. Wilczyński" we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiéj Nr. 13; także u p. Majora Zbyszewskiego w Sanockiem; u p. Wisłockiego, notaryusza w Tarnowie; u p. Jana Tokarskiego, notaryusza w Przemyślu; u p. Dra Fruchtmanna, adwokata w Stryju; u p. Opolskiego, notaryusza w Żurawnie; u p. Csillika, księgarza w Tarnopolu; u p. Onyszkiewicza, notaryusza w Zborowie; u p. Kukawskiego, notaryusza w Zbarażu; u p. Załębskiego, księgarza w Kołomyi i u p. Dra Wexlera, notaryusza w Czerniowcach. (1132-1-3)

Realność,

ćwierć mili od Krakowa,

do sprzedania lub kilkoletniéj dzierżawy.

Piękny dom mieszkalny z wszelkiemi wygodami, budynki gospodarcze, wielki ogród owocowy i warzywny, jedenaście morgów gruntu ornego, wraz z tegorocznym zbiorem i kompletnym inwentarzem, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod „Nową bramą" Nr. 468 na dole po prawéj stronie. (998-1-3)

L. Lustgarten,

Dr. med. chirurg. i akuszer, lekarz praktykujący w Krakowie, Kazimierz l. 119 (dom pana Freilcha), szczepi codziennie świeżą krowiankę wiedeńską. (1000-1-3)

Podpisana fabryka poszukuje **zdolnego**

zastępcę

na Kraków

który może złożyć **kaucyę**. Ten, który już miał zastępstwo fabryki cukierków i dostateczną pewność podać może, otrzyma pierwszeństwo.

C. k. uprzyw. Fabryka likierów, octu, spirytusu i cukierków

Veit Fürth & Sohn w Budweis.

(1073-1-2)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie kapitałów

zawierające 28.900 wygranych i jednę premię, które wyciągnione będą w 7 oddziałach w ogólnéj sumie około

1,700.000 tal. pr.

między temi główne wygrane:

100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,

3 po **8.000**, **6.000**, **4** po **4.800**, **1** na **4.400**, **8** po **4.000**, **9** po **3.200**, **10** po **2.400**, **26** po **2.000**, **5** po **1.600**, **53** po **1.200**, **104** po **800**, **206** po **400** itd. itd. aż do **44** talarów. — Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Do tego tak korzystnego, już dnia **19 Czerwca r. b.** rozpoczynającego się losowania pieniężnego, polecamy całe oryginalne losy (nie promesy) po 2 tal., połowę za 1 tal., ćwierć za $1/2$ tal. w kurancie pruskim. Tylko wygrane będą ciągnione, a wszelkie zlecenia za przekazem lub pobraniem pocztowem wykonywują się punktualnie z zachowaniem tajemnicy; wygrane i urzędowe listy ciągnienia rozsyłane zostaną po ciągnieniu — na zapytania opłatne udzielamy wszelkich możliwych wiadomości darmo — jak niemniéj rozsyłamy i plany gry. (956-5-8)

S. A. Belmonte & Co.

w **Hamburgu**, Neuerwall 72.

L. Zieleniewski

(Fabryka machin w Krakowie).

Rozesławszy właśnie pierwszy transport **Żniwiarek** Burdik Ceres z Fabryki D. M. Osborn & Co. w Auburny, przypominam ponownie, że żniwiarek tych oryginalnych dostarczam nadal na każdą stacyę kolei w Galicyi po **460** złr. w. a. franco, a przy zamówieniu 5 sztuk naraz po **450.**

W skutek zapytań donoszę, że Żniwiarki te sprowadzam wprost z Nowego Jorku na Bremę bez pośrednictwa wrocławskich ajentów—i dlatego mogę ich dostarczać daleko taniéj, niż pomniejsi ajenci, którzy je z trzecich rąk otrzymują, lub spekulanci, którzy zapomocą kłamliwéj reklamy interesowane strony chcą wyzyskiwać.

Zapraszam znawców do oglądania i sprawdzenia u mnie w Fabryce — a następnie na wystawie w Tarnowie. (1022-5-6)

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. galicyjskiego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie,

kupuje **kupony** od akcyj kolei Karola Ludwika, płatne **1go Lipca b. r.** po cenie najkorzystniejszéj. (1028-4-6)

Jako

nauczyciel domowy

poszukuje zaraz miejsca młody człowiek, mający chlubne świadectwa i kilkoletnią praktykę. Przysposabiać może do szkół głównych lub gimnazyalnych, ze wszystkiego gruntownie.—Bliższa wiadomość pod adresem M. K. 70 poste restante **Jasło w Galicyi.** (994-2-3)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, z Iodanem Potasu

P. J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyj organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość działania go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulozom, na raki, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gościowi (reumatyzmom), na które jest niezmylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolascha.

(17-3)

BANDAŻE

elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-17-)

Pierniki (887-5-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zapłatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 60.

Korzystna dzierżawa.

W pewném bardzo ruchliwém mieście nadgranicznem, pół mili od pruskiéj granicy, przy kolei północnéj cesarza Ferdynanda, i górno-szląskiéj jest do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami, zaraz od 18 lat z korzyścią prowadzony hotel, w połączeniu z winiarnią, i dzierżawa ma być oddaną wcześnie r. b. zdolnemu oberżyście na 3 lub więcéj lat.

W hotelu tym, który jest jedynym w mieście zaraz domem zajezdnym i położonym jest w rogu Rynku, znajduje się: 10 pokoi gościnnych dla obcych, wielka sala do tańca, wielki dziedziniec, stajnie, wozownie, szopy; sklep dla wszelkiéj gałęzi, z wchodem od Rynku, obszerna restauracya, prywatne pomieszkanie, dwie kuchnie, wielkie piwnice na wino i piwo, jak rzadko znaleźć można. Prócz tego nadmienia się, że co tydzień odbywa się targ tygodniowy i na bydło, na który zjeżdżają się kupcy z zagranicy i ze wszystkich prowincyj; niemniéj odbywają się co miesiąc jeszcze dwa jarmarki. — Opłatne zapytania uprasza się nadesłać znacz. **X. B. 50**, poste restante **Oświęcim,** poczem sam właściciel poda warunki i bliższe szczegóły. (995-1-2)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable*, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha*, — w Poznaniu u p. *Mankiewicza*, — w Brodach u p. *M. Kullaka*, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (929-4-24)

Bezpłatnie przesyła na **frankowane zapytania** Profesor Matematyki **R. von Orlicé** w Berlinie, Wilhelmstrasse 5, **najnowszą listę wygranych,** oraz **objaśnienia** dotyczące jego umiejętnie uznanych i szczęśliwie doświadczonych **Instrukcyj gry loteryjnéj.**

(943-2-3) **D. R.**

---

złr. **100,000 tal. srebrem,**

do wygrania

już 30 czerwca r. b.

w mającem nastąpić ciągnieniu

brunświckich losów seryjn.

Na to ciągnienie polecamy nasze najnowsze

gry towarzyskie

dla 20 uczestników na

40 sztuk ks. brunświckich losów i 2 losy seryjne jako premię, które 30 czerwca muszą być wyciągnięte, 18 rat miesięcznych po 6 złr.

20 szt. ks. brunświckich losów i 1 los seryjny jako premię, 18 rat miesięcznych po 3 złr.

20 szt. 3% bureckień 400 fr. losów i 1 los seryjny jako premię, 24 rat miesięcznych po złr. 5.

Z odsetków losów korzystają uczestnicy.

Przypadające wygrane w ciągnieniu 30 czerwca na losy seryjne, jak niemniéj w ogóle wszystkie wygrane przypadające towarzystwom grającym na losy zostaną natychmiast wypłacone, a oprócz tego otrzymają Szanowni uczestnicy przy ostatecznéj wypłacie powyższe losy na swą wyłączną własność.

Złożenie pierwszéj raty wystarcza dla zabezpieczenia dla siebie wszystkich tych korzyści.

Wechslergeschäft der Administration des **Merkur** Wien Stadt Wollzeile 13. (1075-1-3)

Majątek ziemski

Witowice Dolne,

pod Czchowem nad Dunajcem,

w żyznéj okolicy,

jest z wolnéj ręki

do sprzedania.

900 morgów niż.-austr. rozległości w połowie orne grunta, łąki i pastwisk, przeważnie w równi — w połowie lasy. (1020-2-3)

Młyn i Tracz, i prawo propinacyi.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel — ostatnia poczta **Czchów.**

Z powodu wyjazdu za granicę.

Z wolnéj ręki jest do sprzedania **kamienica** przy ulicy Szewskiéj;

oraz **realność z ogrodem owocowym,** z meblami lub bez nich.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Wolskiéj Nr. 69. (993-2-3)

Propinacya

z karczmą, przy c. k. gościńcu, wraz z gruntem do niéj należącym, dobrze obsianym, jest od Śgo Jana r. b. nadal **do wydzierżawienia** w OSIECZANACH przy Myślanicach. (988-2-2)

FABRYKA

żaluzyj i storów drewnianych

J. S. JÜRGENSA,

we Lwowie,

wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych:

Żaluzye taśmowe lakierowane, **Story** drewniane tkane w różnych kolorach i deseniach, oraz z malowidłami, **Parawany, Zasłonki** do okien, pieców i kominków, **Antepedya kościelne, Dywany** na łóżka, **Nakrycia** na stoły itp. itp.

Zamówienia podług wzorów uskuteczniają się w najkrótszym czasie, przyjmują je też w handlach: pp. **F. B. Hahna** w **Krakowie,** *K. Kopacza* w Stanisławowie, *P. Krohna Bolzendahla* w Jassach, *Lewickiego, Iwanickiego* i *Ludwikowskiego* w Kijowie, *K. Brossmanna* w Jarmolińcach. (932-3-6)

Friedländer i Frank w Wiedniu,

Skład fabryczny machin gospodarczych, III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

usilnie polecają **wypróbowane**

nowe amerykańskie żniwiarki oraz ruchomniki (lokomobile) o sile $3^1/_2$ koni lub z przenośnym kieratem o sile 6 koni.

Żniwiarka i kosiarka oryginalna Burdik „Ceres" (najleksza i najdoskonalsza kosiarka, którą może pracować dwóch lekkich koni bez przerwy). Cena na miejscu w Wiedniu 450 złr.

Przyrząd do koszenia trawy do tejże machiny złr. 20.

Mc. Cormika żniwiarka i kosiarka, na miejscu w Wiedniu złr. 385.

Kosiarka oryginalna Kirby, ważąca tylko 5 centarów, srebrem 285 złr.

Kamień do ostrzenia noży do machin, 30 złr.

Grabie do siana, przetrząsacze do siana itd.

Cenniki na żądanie darmo. (1068-2-3)

SANGERBERG

koło MARIENBADU.

Wody mineralne ze **Sangerberg** są częścią **wybornemi wodami żelazistemi (Rudolfs's-Gisella-Quelle),** częścią rozwalniającemi solowemi zdrojami, (Vincenz-Quelle) bardzo orzeźwiającego i bardzo przyjemnego smaku, które **używane** bywają we **wszelkich przypadkach niedokrewności,** jakoteż w **cierpieniach nieżytowych.**

Zakład kąpielowy położony jest w bardzo uroczéj okolicy między lasami i ogrodami, i posiada (655-7-8)

Kąpiele z wód mineralnych, igliwia i mułu.

Otwarcie zakładu kąpiel. nastąpiło 1go maja.

Wody mineralne są do nabycia tylko w szklannych butelkach tak **na miejscu,** jakoteż i u **Henryka Mattoniego** w **Wiedniu** i w **każdym wielkim składzie wód mineralnych.**

DYREKCYA.

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na dniu

19 i 20 czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są: 250,000, 150,000, 100,000, 60,000, 40,000 30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 8 po 10,000, 9 po 8,000, 1 na 6,000, 26 po 5,000, 5 po 4,000, 53 po 3,000, 104 po 2,000, 206 po 1,000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stósownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w banknotach austryackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 fl. 50 c. połowy losów po 1 fl. 75 c. a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnéj usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnien przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juliusza Herza,

Staats et Effekten Handlung

(1060-6-10) *in Hamburg.*

Zapozew edyktalny.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie, obecny posiadacz familijnego fideikomisu Rydzyna, ustawą z daty Warszawa dnia 16 Stycznia r. 1785 otworzonego, wniósł o wydanie nowéj uchwały familijnéj celem uzupełnienia i odmienienia uchwały familijnéj pod dniem 17 Września r. 1870 zatwierdzonéj.

August książę Sułkowski, który zaciągnął już od nowego ziemskiego Towarzystwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj na substancyą majętności ordynackiéj Rydzyny pożyczkę w listach zastawnych 250,000 tal. wynoszącą, chce pozyskać upoważnienie dla zaciągnienia od rzeczonego Towarzystwa na tęż substancyą nowéj pożyczki, o ile takowa według statutów i zasad taksacyjnych tegoż Towarzystwa daną być może.

Każdoczesny Ordynat nie ma mieć zarządu i użytku z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia dawniejszéj i nowéj pożyczki, prócz używania zamku z przyległościami w Rydzynie, ogrodu i polowania.

W tym czasie (pominąwszy prawa honorowe) ma wykonywać zarząd dóbr ordynackich królewska dyrekcya wspomnianego Towarzystwa przez administratora, którego po wysłuchaniu każdoczesnego Ordynata, bez obowiązku atoli uwzględnienia jego propozycyi, obierze i zobowiąże.

Królewska dyrekcya obróci pożyczkę, zaciągnąć się mającą, na spłacenie długów Augusta Księcia Sułkowskiego, które wedle podania administratora aż do 10 Listopada r. z. zaciągnięto.

Listy zastawne, po umorzeniu tych długów pozostałe, mają być, podług sądu wspomnionéj dyrekcyi, na polepszenie substancyi dóbr ordynackich albo na dalsze powiększenie dochodów z tychże dóbr obrócone.

Stosownie do §§. 9 i 10 prawa z dnia 15 Lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyach familijnych i lennych, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów, z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych, jakoto:

1) Aleksandra Szembeka i tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

2) Księżnę Joannę Sapieżynę, albo tejże w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

3) Aleksandra Potockiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

4) Płci męzkiéj potomków w prostéj linii Teresy Wielopolskiéj.

5) Stanisława Lubę lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

6) Hrabiego Teodora Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

7) Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

8) Ignacego Hrabiego Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

9) Istniejące może córki od córek pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich, lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

10) Córki pani z Lubów Bagniewskiéj, albo tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

11) Potomstwo z prostéj linii płci męzkiéj Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj.

12) Zamężne córki Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj, lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj.

13) Stanisława Hrabiego Wodzickiego.

14) Tomasza Hrabiego Potockiego względnie tegoż synów: Michała, Antoniego, Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do wydać się mającéj uchwały familijnéj zdali deklaracyę, a to najpóźniéj w terminie

do dnia 14go Września 1872 r.

o godzinie 10éj przed królew. radcą sądu powiatowego *Gerberem* w tutejszym lokalu sądowym w izbie Ner 6 wyznaczonym, przyczem to dajemy ostrzeżenie, iż po upływie tegoż terminu, nie stawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do uchwały familijnéj w naszem III. biurze przedłożonym zostanie.

Leszno, dnia 24 Lutego 1872 r.

Królewski Sąd powiatowy

(449-4-6) Wydział I.

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (536-12-12)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, —w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-22-24)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY

Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-12-26)

Dzisiaj w **Sobotę** i w **Niedzielę**

w TEATRZE KRAKOWSKIM

pierwsze wspa**niałe** **przedsta****wienia** SALONU



2 wielkie BÖNINGA.

Wielki teatr **czarodziejski**

w połączeniu z ciekawemi zjawiskami duchów i strachów, czyli trwożliwe chwile w piekle; również odbędą się najnowsze produkcye brzuchomowstwa, następnie z dziedziny tegoczesnéj magii salonowéj, fizyki i złudzenia.

Ceny miejsc zwyczajne.

Ponieważ i tutaj przedstawię najnowsze z wielkiemi kosztami połączone ciekawe widowiska, przeto mam nadzieję, że Szan. Publiczność licznie zgromadzić się zechce.— Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Z uszanowaniem **E. Böning,** profesor z Drezna.

Bilety na numerowane miejsca są do nabycia w kasie teatralnej od godz. 10 z rana do godz. 4 po południu. (1134-1-2)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*